DZIŚ TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „PÓŁNOC POD LONDYNEM"

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XVI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 11 KWIETNIA 1930 ROKU. Nr. 85.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—51.551 | Cena egzem. 15 groszy.

PROGRAM GOSPODARCZY RZĄDU.

WALKA Z KRYZYSEM I BEZROBOCIEM.

WARSZAWA, 10.4. (Tel.wl.). Późną nocą został ogłoszony za pośrednictwem agencji „Iskra" komunikat Rządu w sprawie walki z kryzysem gospodarczym.

Rząd zapowiada pomoc dla rolnictwa, zatrzymując decyzję poprzedniego Rządu o rozłożeniu płatności podatkowych. Ponadto rozpatruje możliwość dalszych ulg podatkowych.

Co do przemysłu i handlu Rząd zapowiada stosowanie ulg podatkowych, oraz realizację uchwały poprzedniego Rządu o przyznanie 50 miljonów ulg lombardowych dla tych gałęzi przemysłu, które zostały dotknięte kryzysem.

Równocześnie Rząd zastanawia się nad przyspieszeniem zamówień rządowych i samorządowych dla przedsiębiorstw przemysłowych.

W walce zwalczania bezrobocia projektowane jest rozpoczęcie prac inwestycyjnych, budowlanych i w tym celu Rząd uruchomi sumę około 400 milj. zł., nie licząc 75 milj. na budowę mieszkań.

Równocześnie komunikat zapowiada, że z powodu zmniejszenia się wpływów, dążyć będzie do kompresji budżetu.

Najście na redakcję

„ŻÓŁTEJ MUCHY"!

WARSZAWA, 10.4. — W dniu wczorajszym wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Złotej 40 zostali zaalarmowani awanturą, jaką urządzili napastnicy w liczbie kilkunastu, którzy wdarli się do lokalu tygodnika satyrycznego „Żółta Mucha". Wpadli oni do redakcji i obrzucili obecnych wstrętnymi epitetami, poczem z przyniesionych baniek z mleka rozrzucili po całym lokalu cuchnące ekskrementy. Po dokonaniu tego, napastnicy umknęli.

Okazało się, że w czasie napadu część tej bandy ulokowała się w bramie, pragnąc w ten sposób przeszkodzić dozorcy domu w zatarasowaniu bramy, które uniemożliwiłoby napastnikom ucieczkę. Napad był przygotowany już od paru dni, o czem świadczy fakt, że już we wtorek jacyś podejrzani ludzie wypytywali się o redakcję „Żółtej Muchy".

Należy dodać że komisarjat rządu, skonfiskował dwa ostatnie numery „Żółtej muchy".

Podpisanie umowy handlowej

polsko-greckiej.

WARSZAWA, 10.4 (Pat). Dziś o g. 13 odbyło się w Ministerstwie spraw zagranicznych podpisanie umowy handlowej polsko - greckiej.

W imieniu Rządu polskiego umowę podpisał minister spraw zagr. August Zaleski oraz kierownik Ministerstwa przemysłu i handlu Kwiatkowski, z ramienia zaś rządu greckiego poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Lagoudatis.

Umowa powyższa jest rezultatem zeszłorocznych pertraktacyj, prowadzonych z ramienia Polski przez wiceministra Doleżala, z ramienia zaś Grecji przez posła Lagoudatisa.

Umowa, obejmując szereg ważnych postanowień w dziedzinie wymiany towarów obu krajów i zawiera wiele zniżek dla produktów Grecji oraz Polski, nadto klauzulę, dotyczącą osób cywilnych, oraz klauzulę nawiązującą. Umowa oparta jest na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

Kronika polityczna.

WARSZAWA, 10.4 (Tel. wł.) Poseł Rzplitej w Teheranie Hempel został odwołany.

WARSZAWA, 10.4 (Tel. wł.). Min. Kwiatkowski w najbliższym czasie wyjeżdża na urlop do Jugosławji. Wiceminister Doleżal wyjeżdża do Hiszpanji w sprawie traktatu handlowego. Mówi się o konieczności utworzenia drugiego podsekretarjatu stanu w Min. przemysłu i handlu dla spraw administracyjnych.

Zatwierdzenie budżetu

KASY CHORYCH W SOSNOWCU.

WARSZAWA, 10.4 (Pat). Od kilku tygodni główny i okręgowe urzędy ubezpieczeń rozpatrują preliminarze budżetowe Kas Chorych i Związku Kas Chorych. Okręgowe urzędy ubezpieczeń zatwierdziły już budżety około 90 pr., zaś główny urząd ubezpieczeń zatwierdził budżet okręgowego związku kas chorych w Krakowie, Wilnie i Lwowie oraz Kas Chorych w Sosnowcu, Wilnie, Krakowie i Lwowie. Na ukończeniu znajduje się badanie budżetów Kas Chorych miasta Warszawy, Łodzi, Poznania, oraz związku łódzkiego, warszawskiego, poznańskiego i ogólno - państwowego Związku Kas Chorych.

Stanowisko rządu Indji

wobec akcji Ghandiego.

LONDYN, 10.4. — Korespondent „Times'a" donosi z Simli, że rząd Indji jest przygotowany na wszelkie ewentualności i posiada całkowicie opracowany plan postępowania na wypadek, gdyby rozruchy przybrały większe rozmiary.

Rząd pragnie mieć za sobą jaknajwiększą część opinji publicznej i dlatego też chce uniknąć środków zbyt gwałtownych, lecz nie może wyrzec się prawa kontroli nad ruchem nieposłuszeństwa. Być może, że nadejdzie chwila, gdy pozostawienie Ghandiego na wolności nie będzie wskazane. Obecnie jednak rozwój wypadków nie poszedł tak daleko, aby usprawiedliwić tego rodzaju zarządzenie.

Jak długo zwolennicy Ghandiego skupiają swoją energję na wydobywaniu soli z wody morskiej, rząd nie widzi wielkiego niebezpieczeństwa. Ze wszystkich możliwych form nieposłuszeństwa władzy przywódcy ruchu hinduskiego wybrali te metody, które przynoszą najmniejszą szkodę rządowi i posiadają znikomą wartość dla celów propagandy, ponieważ szerokie koła inteligencji nie traktują ich poważnie.

ORISSA (Indje Wschodnie) 10.4 (Pat). Jeden z wybitnych liderów kongresu hinduskiego został aresztowany w chwili, gdy prowadził grupę ochotników na brzeg morski celem pogwałcenia przepisów ustawy o monopolu solnym. Podrażnieni tem aresztowaniem studenci opuścili demonstracyjnie gmach tutejszej uczelni i rozpoczęli manifestować na ulicach. Aresztowano 14 osób.

NOWY SZCZEGÓŁ

w sprawie gen. Kutiepowa.

PARYŻ, 10.4. — „Journal" ogłasza nowe sensacyjne szczegóły w związku z uprowadzeniem generała Kutiepowa. Według zeznań adwokata paryskiego Grandcollot, który widział oba samochody w drodze z Paryża do Trouville, w porwaniu generała brała udział agentka GPU., Janowiczowa. Adwokat poznał ją natychmiast z fotografji, która ukazała się w pismach. Było to dla niego tem łatwiejsze, że widział przejeżdżający samochód z bliska.

W ten sposób odpowiedzialność sowietów za uprowadzenie gen. Kutiepowa zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Krytyczne stadjum

konferencji morskiej w Londynie.

LONDYN, 10.5 (Pat). Reuter dowiaduje się z kół konferencji morskiej, że wynikiem dzisiejszego rannego posiedzenia delegatów Anglji, St. Zjednoczonych i Japonji było przyjęcie decyzji, że każdy naród ma prawo za chowania jednego wielkiego okrętu wojennego, który miałby być uważany za okręt klasy specjalnej. Pozatem Japonja upoważniona została do zachowania 3 lekkich okrętów, które mają służyć, jako statki szkolne.

Wielkie ożywienie, jakie panowało dzisiaj rano wśród delegatów na konferencję, wskazuje, że rokowania wchodzą w stadjum krytyczne. Zakomunikowano dziś oficjalnie o osiągnięciu całkowitego porozumienia między Anglją, St. Zjednoczonemi i Japonją co do wszystkich punktów porozumienia. Sekretarz stanu Stimson odwiedził dziś rano Brianda. Delegacja amerykańska miała podobno przedstawić nowe zalecenia, dotyczące możliwości porozumienia między 5 mocarstwami.

KTO BOMBĄ WOJUJE, TEN OD BOMBY GINIE.

LWÓW, 10.4. — Wczoraj koło godz. 6 wieczorem w budce kolejowej w miejscowości Wierczany, oddalonej o 6 kilometrów od stacji w Stryju, nastąpił gwałtowny wybuch.

Gdy zaalarmowani wybuchem mieszkańcy przybyli na miejsce, znaleźli w straszliwy sposób rozszarpane zwłoki budnika, Ukraińca, nazwiskiem Osip Kiba.

Wezwana policja wszczęła dochodzenie, przyczem stwierdziła, iż Kiba był członkiem ukraińskiego tajnego stowarzyszenia „Sorma", śmierć nastąpiła wskutek nieostrożnego manipulowania z granatem pochodzenia niemieckiego. Poza tem znaleziono w budce cały arsenał w postaci łanów i słoików z materjałami wybuchowemi, z których Kiba preparował bomby.

Nie ulega wątpliwości, że Ukrainiec przygotowywał jakiś zamach polityczno - sabotażowy w pobliżu Stryja.

Krwawa bitwa

MIĘDZY HINDUSAMI A PARJASAMI.

LONDYN, 10.4. — Donoszą z Bombaju, że w miejscowości Nasli doszło do krwawych zajść pomiędzy hindusami, a parjasami. W czasie procesji ludności hinduskiej, parjasi usiłowali wziąć udział w obrzędach religijnych i wtargnąć do świątyni. Podczas krwawej walki z górą 100 osób odniosło rany.

FANTASTYCZNE POMYSŁY.

R. Dmowski o plotkach na temat wojny z Sowietami.

W organach Stronnictwa narodowego rozpoczęło serję artykułów R. Dmowskiego, który z właściwą sobą otwartością i śmiałością omawia tak aktualny w sferze plotki problem wojny z Sowjetami. Wojny tej pragną zakonspirowane koła finansjery międzynarodowej, które R. Dmowski określa ogólną nazwą „komiwojażera". Niżej podajemy najciekawszą część tych wywodów.

Ludzie, podróżujący po zachodniej Europie, spotykając się z przedstawicielami handlu, przemysłu, finansów, coraz częściej słyszą z ich ust hasła wojenne, żądania wyprawy zbrojnej przeciw Sowietom, nawet poufnie udzielane wiadomości, że taka wyprawa gdzieś tam, na jakiejś naradzie finansistów została postanowiona.

Człowiek otwiera szeroko oczy, słucha, jak o żelaznym wilku. Kto tę wyprawę zrobi? Kto ma do tego warunki? Jaki miałaby ona cel? Czem miałaby się skończyć?...

Na te pytania otrzymuje gotowe odpowiedzi, niezawsze jasne i niezawsze zgodne, ale gdy mowa o celu tej wyprawy, niesłychanie fantastyczne.

Jedni wykładają plan podzielenia Rosji na komisarjaty Ligi Narodów, inni mówią wprost o jej parcelacji pomiędzy szereg mocarstw i nawet państw mniejszych. Nie chce się poprostu wierzyć, ażeby podobne pomysły mogły się tłuc po głowach ludzkich. A jednak mówią te rzeczy ludzie, zajmujący wcale wydatne stanowiska w świecie finansowym.

Jedyne wytłomaczenie fantastyczności tych pomysłów leżałoby w tem, że pochodzą one od finansistów, od ludzi, którzy są bardzo realni w interesach, ale o warunkach realizacji większych rzeczy w polityce nie mają pojęcia.

Gdy chodzi o zorganizowanie samej wyprawy przeciw Rosji, każdy przedewszystkiem zwrócić musi uwagę na to, że narody dzisiejsze bardzo są dalekie od wojowniczości, raz dlatego, że pamiętają jeszcze dobrze, że wzięły na serjo pacyfizm swoich polityków w latach powojennych i samą myśl wojny surowo w swych przekonaniach potępiły. Z drugiej strony, państwa europejskie mają nawewnątrz pewne kłopoty z komunistami, i rządy ich rozumieją, że w razie wojny przeciw Sowietom mogłyby one stać się dużemi kłopotami. Pozostają geograficzne warunki wojny dla tych państw, które to warunki dość trudno sobie wyobrazić.

Tu wszakże okazuje się, że wojowniczy finansiści nie są tak nierealni. Nie myślą oni wcale wciągać swoich państw w wojnę. Ich ideą jest powierzyć tę operację... Polsce. Mówią to całkiem otwarcie, gdy ich ludzie pytają o sposób realizacji ich pomysłów. Okazuje się, że my ciągle mamy reputację durniów, których można na wszystko namówić. Byle żydek międzynarodowy postanawia sobie w swojej geszefciarskiej głowie, że Polska będzie na jego komendę prowadziła wojnę. I jest przekonany, że ma dla niej niezawodną przynętę.

Cóż to za przynęta? A no Polska przy podziale Rosji dostanie ziemie na wschodzie. Ci panowie w prywatnych rozmowach mówią to zupełnie poważnie, przekonani, że my nawet nie postawimy sobie pytania, czy nam te ziemie potrzebne. Mówią, że gotowi są darować tych Niderlandów bardzo dużo...

Jest jeszcze druga przynęta: dają do zrozumienia, że Polska na prowadzenie wojny dostałaby pożyczkę, ma się rozumieć, na przyzwoity procent.

Smutne to, że ludzie mogą nas uważać za taką bezmózgą hołotę, ale fakt jest faktem.

Parafrazując dowcip, który się narodził podczas wielkiej wojny, można powiedzieć, iż komiwojażer światowy tak się mocno zdecydował zlikwidować Sowiety i zrobił się tak wojowniczy, że gotów jest prowadzić przeciw nim wojnę do ostatniej kropli krwi... polskiej.

U nas w Polsce ludzie o tych pomysłach i tendencjach przeważnie nic nie słyszeli, o ile zaś słyszą, śmieją się, uważając je za żarty. Nie wiedzą, że na Zachodzie za kulisami mówi się o tem wiele i że ostatniemi czasy mówią nietylko finansiści, ale i politycy. Zresztą każdy, kto uważnie czyta gazety od kilku miesięcy i kto myśli nad tem, co czyta, musiał zauważyć, że rozwija się w prasie różnych krajów planowa kampanja, będąca widocznem przygotowaniem do jakiejś akcji przeciw Sowietom.

Na tę kampanję nam, przy naszem położeniu geograficznem, oczu zamykać nie wolno. Trzeba starać się zrozumieć istotę tej akcji, poznać jej plany, dojrzeć, jaką nam, głównemu europejskiemu sąsiadowi Rosji, rolę w tych planach przeznaczają. Tym, co chcieliby nas zaprowadzić tam, dokąd iść nie chcemy, nie trzeba pozostawiać złudzeń; zanim się zanadto zagalopują w swoich planach, powinni wiedzieć, czego się po nas mogą spodziewać — inaczej nieunikniona operacja może się stać zbyt bolesną i zbyt kosztowną.

PROCES ULITZA

Drugi dzień rozpraw.

KATOWICE, 10.4. (PAT). Na dzisiejszej rozprawie przeciwko Ottonowi Ulitzowi sąd rozpoczął przesłuchiwać drugiego rzeczoznawcę, prof. Króla. Na wniosek obrony, poparty przez oskarżyciela publicznego, trybunał postanowił dopuścić w charakterze rzeczoznawcy bawiącego właśnie w Katowicach prof. grafologji uniwersytetu w Lozannie i wiceprezesa instytutu międzynarodowego kryminologji, p. Bischofa.

Następnie zeznawał świadek kapitan Lis.

Świadek kapitan Lis, przesłuchiwany ponownie, zeznawał tak, jak przed sądem I instancji. Obrona stara się osłabić pewność jego zeznań.

Następny świadek Ronge, dyrektor biura Volksbundu wyjaśniał kwestję maszyn do pisania z literami polskiemi oraz okoliczność, iż nie wszystkie pisma, które wychodziły z Volksbundu, miały numer dziennika, co potwierdza również oskarżony Ulitz. Świadek odpowiada na zapytanie, że na listach wypisywano w dacie rok albo w dwu albo w czterech cyfrach. Dopuszczonem przez trybunał rzeczoznawcy, prof. Bischofowi z Lozanny, wręczono uzupełniony w międzyczasie materjał celem zbadania go i wydania orzeczenia co do podpisu Ulitza na inkryminowanym dokumencie.

O godzinie 14.30 przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 16.30.

O godzinie 16.30 przystąpił sąd do ponownego przesłuchania rzeczoznawcy prof. Króla, który przedstawił wyniki badania fotografji inkryminowanego dokumentu, zawierającego podpis Ulitza. Rzeczoznawca podtrzymuje swoje pierwotne orzeczenie, złożone przed Sądem I instancji, twierdząc, iż podpis na dokumencie pochodzi od oskarżonego Ulitza.

Przesłuchany następnie rzeczoznawca prof. Bischof oświadcza, że nie zmienia swego orzeczenia, złożonego na rozprawie w I instancji, iż na podstawie fotografji, będącej pomniejszoną odbitką podpisu Ulitza, nie może orzec ani o autentyczności, ani o fałszerstwie podpisu.

Prof. Król wykazuje na podstawie aktów, że podpis na inkryminowanym dokumencie nie odbiega swą strukturą i rozmiarem od innych podpisów Ulitza, których autentyczność nie jest kwestjonowana. O godzinie 20.25 rozprawę przerwano.

Dalszy ciąg jutro o godzinie 10-ej przed południem.

Kto wygrał na loterji?

W kolekturach Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 25
w Będzinie, Małachowskiego 24,
w Dąbrowie Gór., 3-go Maja 14,
w Zawierciu, Piłsudskiego 5,
w Grodźcu, Będzińska, d. Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 30 i ostatnim dniu ciągnień 5-tej klasy padły następujące wygrane:

Zł. 1.000 — na nr. 127377
zł. 500 — na nr. 201071

oraz stawki po **zł. 250** — na n-ry: 2718 3224 14912 14930 25106 47716 47754 74609 74614 74674 928[illegible] 109408 109442 109436 109465 109472 113734 113745 127334 144398 149555 155920 155945 158732 159331 161243 161282 163834 167104 170310 171903 171969 171979 177037 178336 178371 179232 179274 182722 194301 195925 195929 195970 199753 199757.

Losy I-ej klasy 21 Lot. są już do nabycia. Wypłacamy wszystkie wygrane przy zakupnie losów do 21 loterji.

W niedzielę, t. j. w dniu 13 b. m. ogłosimy wykaz wszystkich wygranych, które padły w naszej szczęśliwej kolekturze w ubiegłej loterji.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Wczoraj w ostatnim dniu ciągnienia loterji klasowej padły następujące wygrane:

265.000 zł. wygrał nr. 11415.
15.000 zł. — Nr. 92435.
10.000 zł. — Nr. 143497.
3.000 zł. — N-ry: 76195 94496 106493 169338 179004 197388.
2.000 zł. — Nr. 185515.
1.000 zł. — N-ry: 77967 82768 91831 93479 99420 106121 138588 160332 169632 199445 203167.
600 zł. — N-ry: 19216 32308 88377 154868.
500 zł. — N-ry: 1226 3712 6085 6500 7121 9633 11386 13676 14097 15194 16474 16348 20029 23308 27037 27424 27824 31770 31794 33854 33606 37695 43491 48213 49339 52181 62325 63678 66343 66988 72733 74799 74807 75073 75279 75636 79654 80130 82292 85831 86576 90665 93542 96097 101873 104065 106791 107291 107413 108229 108377 109032 110104 112465 112914 114526 117523 126405 128279 129112 129521 130907 133241 133342 133793 136509 137496 139100 139687 143559 151379 153771 156790 159950 162551 168396 169680 172702 172984 172971 177384 178490 181865 182564 193003 195109 197202 203936 203449.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:

E. Gruszczyńskiego, ul. 3 Maja 8, Księgarnia „Wiedza"

Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8

w Będzinie:

Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do 21 Loterji.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

150.000 zł. wygrał nr. 104742.
5.000 zł. — Nr. 6283.
3.000 zł. — N-ry: 15363 63549.
2.000 zł. — Nr. 102907.
1.000 zł. — N-ry: 20923 33629 45632 53833 62425 90785 127377 175560 190760.
600 zł. — N-ry: 111428 163369 200632 203832.
500 zł. — N-ry: 908 1842 6653 6714 11180 12389 13536 19759 20672 23484 23782 24694 27646 32550 33099 38447 38683 42021 43287 43592 51330 54065 55985 64888 71669 73509 77982 79076 81360 81566 84839 85476 87454 88778 90165 91141 91317 92963 94689 100468 100366 105003 105465 106608 109833 110374 113369 116117 125383 126123 128078 128768 132193 135939 136911 137388 138964 139351 142260 142316 143438 143842 146388 150978 151764 152098 152349 157123 160693 160940 161137 171118 172334 173452 174379 176139 176184 176929 177364 177490 179468 180271 181893 184890 186807 187133 187718 188886 189438 191051 192739 193911 193956 193320 195823 200353 201071 201875 202213 202267 203711 207000.

PRZEGLĄD PRASY.

Tajemnicza wizyta

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej" ciekawe informacje o wizycie członka parlamentu angielskiego p. Mellon.

Należy on do partji pracy i stoi blisko ministra Hendersona. Jest to osobistość ciekawa. Przed dwoma tygodniami w angielskiej izbie gmin interpelował Hendersona w sprawie położenia ludności ruskiej w Małopolsce i w sprawie zobowiązań międzynarodowych polskich w tej mierze.

P. Mellon zajechał naaprzód do Katowic, potem zjawił się we Lwowie, gdzie go podejmowali wyłącznie przedstawiciele Undo. Mimo że p. Mellon jest członkiem komisji spraw zagranicznych parlamentu londyńskiego i zna się na formach, jednak nie uważał za wskazane złożyć wizyty nikomu z przedstawicieli kół oficjalnych. Undowcy we Lwowie podczas jego dwudniowego pobytu tak go odgrodzili od wszystkich, że p. Mellon nie widział się z nikim ze społeczeństwa polskiego. Może i — nie chciał. Zajmował się stosunkami wyłącznie ukraińskiemi.

Ze Lwowa wyjechał do Katowic i tam był obecny na procesie Ulitza, który prowadził proces apelacyjny w sprawie o pomoc dezerterom w przemycaniu ich do Niemiec.

Widać z tego, że należy się w niedalekiej przyszłości liczyć z nowemi interpelacjami antypolskiemi w parlamencie angielskim w sprawach naszych mniejszości narodowych

Wobec nowej konstelacji na Zachodzie

Konieczność konsolidacji wewnętrznej w Polsce.

Francja dopełniła ostatecznie wszystkich formalności, związanych z ratyfikacją umów haskich i t. zw. planu Younga.

I rzecz wielce znamienna! Gdy w Izbie deputowanych znalazło się przynajmniej 38 posłów, którzy zdecydowanie protestowali przeciw umowom i paktowi, to w senacie (a więc instytucji uważanej w systemie parlamentarnym za esencję powagi i dojrzałości politycznej) ratyfikacja przeszła jednogłośnie! Nawet Millerand głosował za ratyfikacją!

Nazajutrz tedy niemal po odejściu w zaświaty dwóch głównych twórców zwycięstwa francuskiego w wojnie światowej: marsz. Focha i Jerzego Clemenceau, Francja — wedle słów Louis Marin'a — „przystała na likwidację dobrodziejstw zwycięstwa", przyjęła projekt, który wedle słów innego przewidującego polityka Franklin-Bouillona, „grozi bezpieczeństwu Francji i redukuje należności francuskie bez żadnych rękojmi", w którym „jedno jest tylko zupełne i ostateczne: opuszczenie Nadrenji". I dodaje ten sam polityk słowa pełne goryczy: „Wszystko się zdaje na dobrej woli Niemiec. Ale nasze pokolenie nie ma prawa opierać się na tem, co nie jest dowiedzione. Kraj nasz kołysany jest złudzeniami! W Niemczech następuje coraz silniejszy zwrot ku nacjonalizmowi. Niema w Niemczech ani jednego stronnictwa, ani jednego Niemca, któryby nie dążył wyraźnie i wyłącznie do zniszczenia traktatu Wersalskiego, odebrania korytarza polskiego, dokonania Anschlussu. Czy można zamykać oczy na to, czy można budować na dobrej woli Niemiec?"... Opinję Franklin-Bouillona potwierdza z niezwykłą siłą znakomity publicysta Maurice Pernot w „Europe Nouvelle", który po powrocie z Niemiec, tak formułuje swe wrażenia, doznane z autopsji: „Trzeba być ślepym, aby nie zauważyć występujących już dziś na jaw wśród burżuazyjnych partyj niemieckich tendencyj ku nacjonalizmowi integralnemu, u jednych łagodniejszemu, u innych ostrzejszemu, ale u wszystkich wyraźnie akcentowanemu. Winno to dać dużo do myślenia tym, którzy ze zbytnią pochopnością gotowi utożsamić Niemcy republikańskie z Niemcami pacyfistycznemi, ograniczającemi swoje rewindykacje w kierunku rozbrojenia powszechnego i solidarności europejskiej".

A jednak wbrew tym poważnym, opartym na oczywistych faktach ostrzeżeniom, parlament francuski przeszedł nad niemi ze zdumiewającą obojętnością do porządku dziennego. Obojętność to wszakże niezwykłego zaiste rodzaju! Gdy brukowa prasa paryska podnosi pod niebiosa „międzynarodowy" sukces Tardieu z powodu ratyfikacji, to organy poważne podkreślają z naciskiem nieszczerość wewnętrzną i niezliczący się wcale z pierwszemi interesami Francji oportunizm, jaki kierował parlamentem francuskim, gdy ratyfikował umowy haskie. Emil Bure podnosi kryzys zaufania, jaki przeżywa polityka Brianda „pełna kłamliwych obietnic" i dodaje, że „Tardieu usiłuje bronić tej polityki, lecz nie udaje mu się ukryć, iż sam również obawia się jej skutków". „Figaro" wręcz zarzuca brak męskości i nieszczerość panu Tardieu, który „otwarcie stwierdza, ze wolałby sam coś innego, lecz broni planu, którego nie jest autorem, dlatego, iż nie widzi obecnie nic lepszego do uczynienia". Najbezwzględniej piętnuje samobójczą politykę parlamentu „Action Française", która widzi w ewakuacji Moguncji zniszczenie ostatniego atutu zwycięstwa. Niedzielny numer tego pisma wyszedł z nagłówkiem: „Śmierć pokoju, zgniecenie ojczyzny".

Ratyfikacja „likwidacji zwycięstwa" znajduje bezwzględnych entuzjastów tylko w jednej partji, w socjalistach. P. Leon Blum w „Populaire" nietylko nie czuje się w swem socjalistycznem sumieniu dotkniętym z powodu upadku reżimu socjalistycznego w Niemczech i dojściem do władzy prawicowo - mniejszościowego rządu p. Brueninga z antylocarnistami Schielem i Treviranusem, ale wręcz przeciwnie, unosi się ex re ratyfikacji nad tem, jak to „Tardieu i Bruening, dwaj bracia sjamscy, piastują dziś władzę w Paryżu i Berlinie", oświadcza, że „gabinety ich posiadają te same analogje i nie dzieła ich żadne sprzeczności", gdyż jak Briand i Tardieu „dążą do zbliżenia z Niemcami, tak samo Bruening zapewni wykonanie planu Younga, nacjonaliści niemieccy zaś chętnie na to się zgodą, byle utrzymać u władzy rząd, gwarantujący im korzyści w dziedzinie polityki wewnętrznej". Entuzjazm p. Bluma znalazł podniecie w innych jeszcze perspektywach związanych ściśle z realizacją ideologji Locarna. Oto p. Briand dobija jednak targu z p. Mac Donaldem na morskiej konferencji londyńskiej, a zawarte na niej morskie porozumienie angielsko - francuskie zawierać ma także przesłanki dla wspólnej taktyki przyszłej konferencji rozbrojenia na lądzie. Po ewakuacji Nadrenji zatem, rozbrojenie na lądzie... „Ma się wrażenie — pisze jeden z narodowych publicystów francuskich — że Mac Donald wkłada strzelby w ręce Niemców"...

W tym stanie rzeczy, gdy parlament francuski wedle słów Franklin-Bouillona „otwiera granice francuskie", gdy na horyzoncie europejskim coraz silniej rysuje się trójporozumienie anglo - franko - niemieckie, gdy walą się jedne po drugich rękojmie respektowania traktatu Wersalskiego, w tym stanie rzeczy czujność, ostrożność i konsolidacja państw, dla których traktat Wersalski stanowi „magnam chartam" ich obecności na mapie Europy powojennej, musi być spotęgowana.

A do państw tych w pierwszym rzędzie należy Polska.

POCZTA W POLSCE.

CIEKAWA STATYSTYKA.

W Polsce jest ogółem 5.360 instytucyj pocztowych, w tem urzędów 1.708, agencyj 1.632, stacyj telegraficznych (urzędy telegraficzne, instytucje pocztowe upoważnione do wymiany telegramów telefonem oraz stacje kolejowe, przyjmujące telegramy prywatne) 3.491, telefonów międzymiastowych 3.333.

Jedna instytucja pocztowa wypada w Polsce na 8.088 mieszkańców. Największa sieć pocztowa istnieje w województwie Pomorskiem: jedna instytucja pocztowa przypada tam na każde 2.695 mieszkańców. W Poznańskiem odnośna liczba wynosi 3.920, w Wileńskiem 5.779, Krakowskiem 6.505 itd. Stosunkowo najmniej urzędów pocztowych jest w województwie Łódzkiem: 13.336 mieszkańców ma każdy urząd; w Kieleckiem 13.489, Stanisławowskiem 10.977, Warszawskiem 10.374 itd. W Warszawie jeden urząd pocztowy przypada przeciętnie na 39.030 mieszkańców.

Jedna stacja telefoniczna wypada w Polsce na każde 7.785 obywateli; jeden urząd telefoniczny międzymiastowy na 8.100. Skrzynek pocztowych jest na terytorjum Polski 16.334, w tem w pociągach kolejowych 1.326.

Listów i kartek pocztowych wysłano w ostatnim roku na terenie całego państwa 792.334.060, druków 107.710.000, papierów handlowych 5.009.000 sztuk, próbek towarowych 9.788.000, przesyłek listowych wolnych od opłaty 18.962.000, egzemplarzy gazet 161.815.000, listów wartościowych 4.668.000 sztuk na sumę 5.527.895.000 złotych.

Okazuje się więc, że obywatel polski wysyła rocznie przeciętnie 28 listów, podczas gdy szwajcarski 165, północno - amerykański 152, angielski 148, francuski 137, niemiecki 114, czeskosłowacki 6.., włoski 49, hiszpański 27 (mniej niż polski), finlandzki 24 itd.

Interesująco przedstawia się statystyka obrotu pocztowego z zagranicą. W ostatnim roku wysłano z Polski zagranicę ogółem 72.988.000 przesyłek pocztowych (z zagranicy zaś do Polski 101.361.000), w tem listów i kartek 60.399.000, druków 11.100.000, papierów handlowych 718.000, próbek towarowych 771.000. Najwięcej przesyłek idzie do Niemiec 19.484.000 następnie do Czechosłowacji 6.871.000 i Austrji 6.397.000, potem do Stanów Zjednoczonych A. P. 6.439.000, do Francji 6.256.000, Rosji 3.990.000, Gdańska 3.498.600 itd. W ruchu pocztowym z zagranicy do Polski pierwsze miejsce zajmują również Niemcy 29.224.600 przesyłek, drugie USA. 11.393.000, dalej Francja 11.212.000, Austrja 7.892.000, Gdańsk 6.907.000, Rosja 6.398.000, Czechosłowacja 3.777.000 itd.

Podsumowując ilość przesyłek pocztowych wysyłanych z Polski zagranicę i z zagranicy do Polski widzimy, że **zagranica pisze do nas znacznie więcej, niż my zagranicę:** odnośne liczby wynoszą 101 miljonów i 72 miljony, czyli że różnica jest prawie 30-procentowa.

Zdemaskowanie bandy

skrytobójców niemieckich.

Radykalny tygodnik niemiecki „Rundschau" od pewnego czasu przynosi rewelacyjne szczegóły w sprawie masowego mordowania powstańców polskich na G. Śląsku.

Rewelacje te pochodzą od pewnego oficera „Selbstschutzu", który w roku 1921 otrzymał szereg rozkazów „unieszkodliwienia" wybitniejszych Polaków.

Kwaterą tych tajnych mordów było miasto Racibórz. Na czele zgrai tajnych morderców stali w r. 1921: obecny adwokat raciborski Thienel, dalej właściciele dóbr von Bank, von Diettrich, oraz właściciel fabryki J. Doms. Thienel, von Bank, von Diettrich i Doms stanowili pewnego rodzaju tajny konwent, który miał najwyższą władzę nad powiatem Raciborskim i Kozielskim.

Na rozkaz wymienionych bandytów palono całe wsie, na ich rozkaz mordowano polskich działaczy, na ich rozkaz usuwano niewygodnych członków „Selbstschutzu".

W ten sposób zostali zamordowani: ks. proboszcz Strzybny, podporucznik Jacob z Berlina, pielęgniarka Aust z Wrocławia i szereg innych. Największym zbrodniarzem okazał się wtedy obecny adwokat raciborski Thienel, który nawet miał organizować zamach na niewygodnego później członka tej bandy, fabrykanta Domsa.

Była to prawdziwa centrala tajnych mordów. Krew tych pomordowanych niewinnych ofiar woła o sprawiedliwość. Do rzędu tych wymordowanych ofiar należał również działacz i wywiadowca polski Janosz, którego zgładzono podstępnie pod Raciborzem i pochowano w lasku. Za zamordowanie Janosza wypłacił mordercom kasjer tej centrali strzelec Zahn po 3000 marek niemieckich.

Rozkaz zamordowania ks. proboszcza Strzybnego otrzymał porucznik Behrens. Rozkaz ten wykonał niejaki Józef Gromotka, pochodzący z powiatu Nowomiejskiego. Gromotka mieszka obecnie stale w Hamburgu. Był on aresztowany przez komisję aljancką, lecz został wypuszczony na wolność. Bronił go adw. Thienel, sam członek bandy morderców w Raciborzu.

Lista zamordowanych ofiar obejmuje jeszcze następujące nazwiska polskie: rolnik Klon z Krzyżanowic, młody Kalisz ze Studziennej pod Raciborzem i szereg innych.

Wyprawa jeźdców polskich

PO „PUHAR NARODÓW".

Drogą na Wiedeń i Medjolan wyjechała z Warszawy do Nicei drużyna jeźdźców polskich na międzynarodowe zawody hippiczne. Do drużyny należą: rmt. Królikiewicz, rmt. Kapuściński, rtm. Skupiński, por. Szosland, por. Strzałkowski oraz por. Korytkowski.

Zawody w Nicei rozpoczynają się 19 bm. i obejmują około 10 konkursów, w ciągu 12 dni. Tegoroczny program jest niezwykle bogaty, a przyjazd do Nicei zapowiedziało dotychczas 14 drużyn wojskowych, reprezentujących państwa Europy i Ameryki.

Przypomnieć należy, że do najważniejszych biegów należy konkurs o „Puhar Narodów", wygrywany przez drużynę danego państwa, jako całość bez względu na jej skład osobowy. Puhar ten już dwa razy zdobyła nasza drużyna. Jeśli uda się jej zdobyć go jeszcze raz, to „Puhar Narodów" przejdzie na własność naszej reprezentacji jeździeckiej.

Czy dyrektor gimnazjum

PODLEGA OBOWIĄZKOWI UBEZPIECZENIA W KASIE CHORYCH?

Kwestja ta, posiadająca znaczenie zasadnicze, została świeżo rozstrzygnięta przez sąd. Dyrektor gimnazjum Koła P. M. S. w Błoniu zwrócił się do zarządu Kasy chorych w Żyrardowie o zwolnienie go od obowiązku ubezpieczenia, wskazując przytem na tekst art. 4 ustawy o Kasach chorych. Artykuł rzeczony, zdaniem skarżącego, zwalnia dyrektorów przedsiębiorstw od obowiązku ubezpieczenia, a zatem p. Assbury, jako dyrektor gimnazjum, winien być uwolniony. Zarząd powiatowy Kasy chorych w Żyrardowie pozostawił prośbę Assburego bez uwzględnienia. Decyzję zarządu Kasy chorych p. A. zaskarżył do sądu okręgowego w Warszawie. Na rozprawie sądowej rzecznik Kasy chorych, wnosił o zatwierdzenie decyzji zarządu Kasy z tego względu, iż przepisy o wyłączeniach od obowiązku ubezpieczeń należy tłumaczyć restryktywnie. Przepisy te, podkreślał obrońca, przeprowadzają wyraźną różnicę (art. 3) między przedsiębiorstwami a zakładami naukowemi. Ustawodawca polski, kontynuuje rzecznik Kasy, nie traktuje gimnazjum jako przedsiębiorstwa, o czem przekonywa też artykuł 3 ustawy o podatku przemysłowym, uwalniający wyraźnie zakłady naukowe od obowiązku płacenia tegoż podatku.

Sąd okręgowy, przychylając się do powyższych wywodów rzecznika Kasy chorych, skargę p. Assburego oddalił, utrzymując w mocy decyzje zarządu Kasy chorych.

Rada miejska w Sosnowcu

5 interpelacyj. — Nowe wybory do komisji.

Pomimo zapowiedzi prezesa Rady miejskiej, że posiedzenia odbywać się będą punktualnie, ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się z blisko półtoragodzinnem opóźnieniem.

Przed przystąpieniem do porządku obrad odczytana została korespondencja, a następnie odczytane zostało... 5 interpelacyj.

Pierwsza interpelacja, zgłoszona przez klub BB. dotyczyła użycia samochodu magistrackiego przez ławnika Dobrowolskiego w związku ze złotem Turowców w Ząbkowicach i „manewrami milicji PPS." Odpowiedzi na tę interpelację p. prezydent udzieli na następnem posiedzeniu. Drugą interpelację zgłosił r. Wolff w imieniu Klubu porozumienia gospodarczego w sprawie targowicy sosnowieckiej. Wyjaśnień udzielał prezydent Willner, oświadczając, że zarząd tej sprawy jeszcze nie załatwił i znajduje się ona w okresie pertroktacyj. Następna interpelacja tego klubu dotyczyła pobierania przez Magistrat opłat drogowych od nowowzniesionych budowli. Odpowiedź na to udzieloną zostanie na następnem posiedzeniu. W dalszym ciągu r. Górecki i koledzy zgłosili pod adresem Magistratu życzenie, aby subsydja przyznane TAL-owi, Związkowi strzeleckiemu i na dokarmianie dzieci zostały wypłacone jeszcze w b. miesiącu. W odpowiedzi, prezydent Willner oświadczył, że na dokarmianie dzieci wszystko zostało wypłacone, natomiast co się tyczy subsydjów dla TAL-u i Związku strzeleckiego wypłata nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu, o ile to będzie możliwe.

Wreszcie ostatnia interpelacja zgłoszona przez r. Salaka odnosiła się do sprawy zamierzanych przez Magistrat redukcyj urzędników, przyczem r. Salak apelował, aby redukować przedewszystkiem tych, którzy nie mają na utrzymaniu rodzin, a warunki materjalne nie zmuszają ich do zajmowania posady. (Interpelacja ta miała prawdopodobnie na celu zwrócenie uwagi zarządowi miasta na pewne niewłaściwości, które istotnie mają miejsce. Spraw tych nie chcemy narazie poruszać, pozostawiając domyślności członkom zarządu, a w szczególności niektórych i ich taktowi, by sami o tem zdecydowali. — Red.). Prezydent Willner oświadczył na tę interpelację, że sprawy personalne należą do wyłącznej kompetencji zarządu miasta.

Po załatwieniu tych interpelacyj przystąpiono do właściwego porządku obrad. Uchwalono: w trzeciem czytaniu statut o podatku od psów, w drugiem czytaniu statut o podatku od towarów przywożonych kolejami, wypłacić 20 proc. dodatku reprezentacyjnego wiceprezydentowi Jarzy, w drugiem czytaniu statut międzykomunalnego Związku dla budowy zakładu psychjatrycznego i przystąpienie na członka do tegoż Związku.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa podania komitetu „Dni przeciwgruźliczych" o zwolnienie od podatku zabawy tanecznej. Komisja skarbowa oraz szereg radnych, wypowiedziało się przeciwko zwolnieniu, ze względów zasadniczych, natomiast zwolnienia domagali się rr.: dr. Witkowski, dr. Budzyński, Rotsztajn.

Po dłuższych wywodach za i przeciw uchwalono odrzucić podanie, jak również odrzucono analogiczne podanie Związku podoficerów rezerwy.

W zakończeniu obrad przystąpiono do wyboru poszczególnych komisyj, które były zdekompletowane. (Zaraz po posiedzeniu komisje te pod przewodnictwem prezesa R. M. ukonstytuowały się).

Skład obecny komisyj, po wyborach, przedstawia się następująco:

Komisja skarbowa rr.: dr. Rzadkiewicz, Salak, Litewka, Anger, Pol (przewodniczący). Ufel, inż. Rudzki (zast. przew.), Witkowski, Rotsztajn (sekr.), Hamburger, Łaszczyński.

Komisja budowlana rr.: inż. Rzeczkowski, Bień (zast. przew.), Litewka (sekretarz), Lubas, Zieleniec, inż. Rudzki (przewodniczący), Kowalski Babiarz, Dziurzyński, Hamburger.

Komisja kanalizacyjno - wodociągowa rr.: Bień (zast. przew.), inż. Rzeczkowski, Lubas, Litewka (sekr.) Zieleniec, inż. Rudzki, inż. Michael (przewodn.), Zyskind, Dziurzyński.

Komisja rewizyjna rr.: Pol, Litewka (przewodn.), Salak, Kobyliński (zast. przew.), Tobiasz (sekr.).

Komisja zdrowia publicznego rr.: dr. Witkowski, Babiarz, Kurek, Koss (sekr.), dr. Budzyński (przewodn.), dr. Melodysta (zast.), dr. Lieberman.

Komisja opieki społecznej rr.: Mazur, Lebiecki (przewodn.), dr. Witkowski, Musialik (zast. przew.), dr. Melodysta, dr. Lieberman, Janicka (sekr.).

Komisja do spraw ogólnych rr.: Koss, dr. Rzadkiewicz, Ufel (sekr.), Monsior (zast. przew.), Hamburger, Lebiecki, Dworakowski, Rotsztajn, Bień (przew.).

Przed przystąpieniem do wyborów poszczególnych komisyj klub B. B. złożył oświadczenie, że stanowisk prezydjalnych nie obejmie. Tem się tłomaczy powyższy układ komisyj.

UWAGI.

Zbiórka na P.P.S.

Od kilku lat socjaliści urządzają w dniu 1 maja zbiórkę uliczną, z której dochód przeznaczony jest niby na cele kulturalno - oświatowe, mianowicie na socjalistyczne T. U. R.

Było publiczną tajemnicą, że jeżeli nie cały dochód ze zbiórki, to w każdym razie lwia jego część idzie na cele wyłącznie partyjne, lecz dopiero w tym roku socjaliści sami zdradzili tę tajemnicę, gdyż, jak podaje agencja „Iskra", wydany został okólnik sekretarjatu centralnego C. K. W. P. P. S. podpisany przez posła K. Pużaka, a dotyczący zbiórki w dniu 1 maja.

Okólnik zawiera szczegółowe przepisy techniczne o przeprowadzeniu zbiórki, a następnie stwierdza: „naturalnie, że występując na zewnątrz nie należy używać firmy partji, a jedynie i wyłącznie firmę T. U. R.".

Jeszcze bardziej charakterystycznym od tego zwrotu jest przepis o rozdziale kwot zebranych z publicznej kwesty. Ten ustęp okólnika brzmi dosłownie: „— z zakończonej zbiórki pierwszomajowej i z sum zebranych należy sporządzić protokół, podpisany przez członków komitetu zbiórki i przesłać do C. K. W. — Warszawa, Warecka 7, wraz z przypadającą dla C. K. W. należnością w wysokości 50 proc. brutto od zebranej sumy. To znaczy nie wolno obciążać zbiórki wyjątkami związanemi z obchodem 1-go maja, a jedynie i wyłącznie należy potrącić tylko koszta samej zbiórki, jak np.: koszta szpilek, znaczków, honorarjum dla kwestarzy. Po potrąceniu wyżej podanych wydatków, z pozostałej kwoty pieniężnej 50 proc. przesłać do C. K. W., z pozostałych na miejscu 50 proc. zbiórki, należy połowę przekazać miejscowemu TUR-owi, a drugą połowę komitetowi P. P. S.

Po przeprowadzeniu tego obliczenia, z którego wynika, że 75 proc. funduszów zebranych z publicznych kwest otrzymają władze P. P. S. na cele partyjne, następuje w dalszym ustępie okólnika wyjaśnienie, że „zbiórka pierwszomajowa jest jedyną sposobnością zdobycia większych funduszów na potrzeby prac organizacyjnych, uświadamiających i wychowawczych, to też należy dołożyć starań, by zbiórka dała pożądany efekt pieniężny. Należy ją wszędzie urządzić i przestrzegać, by kwestarze i kwestarki odpowiednio ubrani i kontrolowani bezwzględnie cały dzień kwestowali.

Socjaliści wiedzą doskonale, że gdyby urządzili zbiórkę pod firmą partji, spotkałby ich sromotny zawód, to też chcą pod płaszczykiem T.U.R. wyzyskać ofiarność publiczną na cele partyjne.

Nie potrzebnie się zdradzili i społeczeństwo winno wobec tego zająć zdecydowane stanowisko i w dniu zbiórki pierwszomajowej nie dawać [illegible] na cele destrukcyjne.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Piątek	**Dziś** Leona P. **Jutro** Wiktora M. Wschód słońca 4 m. 50. Zachód „ 18 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Halka".
Kino „Wawel" — „Bestje z rajskiej wyspy".
Kino „Sfinks" — „Czarne domino".
Kino „Momus" — „Tajemnica starego rodu" ze Smosarską.
Kino „Uciecha" — „Pod pręgierzem hańby".

× **OSOBISTE.** Pan wojewoda kielecki przeniósł prowizorycznego asesora w VIII st. sł. z państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu Bolesława Falszewskiego do PUPP. w Kielcach, poruczając mu kierownictwo tego urzędu.

× **JUBILEUSZ DYR. CZARNECKIEGO** Były dyrektor teatru w Sosnowcu popularny w Zagłębiu dyr. Henryk Czarnecki obchodzi w nadchodzącą sobotę jubileusz 30-letniej pracy scenicznej. Jak wiadomo p. Czarnecki jest obecnie dyrektorem teatru miejskiego w Grudziądzu, gdzie zawiązał się specjalny komitet z pośród przedstawicieli władz miejskich i miejscowej inteligencji, celem uczczenia Jubilata Zasłużonego [illegible] przyjaciele b. dyrektora teatru w dniu jego jubileuszu niewątpliwie przypomną mu o swej dla niego przyjaźni.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek dnia 11 b. m. — „Wesele na Górnym Śląsku" o godz. 15.30.
Piątek dnia 11 b. m. — „Powrót do grzechu" o godz. 19.30.
Sobota dnia 12 b. m. — „Czart i Kasia" premjera o godzinie 19.30.
Niedziela dnia 13 b. m. Koncert chóru nauczycieli Pol. z Czechosłowacji o godz. 12.30.
Niedziela dnia 13 b. m. — „Maman do wzięcia" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 13 b. m. — „Czart i Kasia" o godzinie 19.30.
Wtorek dnia 15 b. m. — „Tanhauser" jedyny gościnny występ Czarneckiego o godzinie 19.30.

× **MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI.** W czasie swego pobytu u p. wojewody Paciorkowskiego prezydent m. Sosnowca p. Willner przedstawił sprawę uruchomienia w Sosnowcu miejskiej kasy oszczędnościowej. P. wojewoda odniósł się do tej sprawy przychylnie, obiecując zatwierdzić w najbliższych dniach statut kasy i z przychylnym wnioskiem przesłać do Ministerstwa spraw wewnętrznych i Ministerstwa skarbu.

× **BADANIE BUDŻETU SOSNOWCA.** Od wczoraj bawi w Sosnowcu dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Osuchowski, który bada budżet m. Sosnowca na rok 1930-31, w związku z kontrolą jaką B. G. K. pełni nad polityką finansową Sosnowca. Dr. Osuchowski badać będzie preliminarz budżetowy Sosnowca, również przez dzień dzisiejszy.

× **NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Sosnowiec otrzymał w marcu rb. na zatrudnienie bezrobotnych 22000 zł. Na kwiecień p. wojewoda Paciorkowski obiecał 30.000 zł. i odpowiedni wniosek przesłał do Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Wojewoda zainteresował się

TARGOWICĄ W SOSNOWCU.

Onegdaj p. wojewoda kielecki Paciorkowski przyjął prezydenta m. Sosnowcu p. A. Willnera który informował p. wojewodę o Targowicy Sosnowieckiej wskazując na konieczność utrzymania tej Targowicy w Sosnowcu. Nadmienić tutaj trzeba, że pewne larum na temat zamknięcia Targowicy w Sosnowcu wywołała pogłoska w związku z przyjazdem naczelnika wydziału weterynaryjnego p. Ninke, który przybył na inspekcję Targowicy. Inspekcja ta jednak pozostawała raczej w związku z podaniem Targowicy sosnowieckiej o udzielenie jej praw eksportowych.

P. wojewoda wysłuchawszy wyczerpujących wyjaśnień prezydenta Willnera zaakcentował swój życzliwy stosunek, do tej sprawy przyczem opowiedział się przeciwko likwidacji Targowicy w Sosnowcu i obiecał interwencję u prezesa dyrekcji kolejowej w Warszawie p. Bieneckiego w sprawie starań Magistratu sosnowieckiego o dzierżawę gruntu na którym znajduje się Targowica sosnowiecka.

Po przedstawieniu przez prezydenta Willnera toku pertraktacyj z kupcami ubiegającemi się o dzierżawę Targowicy p. wojewoda wykazał zainteresowanie tą sprawą, wyrażając przekonanie, że Sosnowiec istotnie powinien dążyć do wykorzystania konjunktury umożliwiającej uzyskanie nowych względnie większych, jak dotychczas, dochodów dla miasta.

W związku z tem dodać trzeba, że w dotychczas złożonych ofertach o dzierżawę Targowicy nikt nie mówi o jej likwidacji, a raczej przeciwnie, składane są b. poważne gwarancje, że będzie ona utrzymana nadal. Przedmiotem zatem istotnym narad zarządu miasta będzie jedynie kwestja kto da lepsze warunki finansowe, umożliwiające miastu ustalenie wpływów z tego źródła. W tej chwili, na podstawie złożonych ofert wiadomo, że miasto może już obecnie podwyższyć dochody swoje z tego tytułu, przez przywrócenie opłat, które były pobierane w latach poprzednich i zarząd miasta wystąpi prawdopodobnie z takim wnioskiem na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej.

× **PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU** Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1929 r. przedłuża się godziny handlu w okresie przedświątecznym. W roku bieżącym w okresie od poniedziałku, dnia 14 do piątku, dnia 18 bm. włącznie handel w sklepach może się odbywać o dwie godziny dłużej czyli do godz. 9 wiecz. W niedzielę, dnia 13 bm. wszystkie sklepy mogą być otwarte od godziny 1 do godz. 6 wieczorem.

× **ZEBRANIE KÓŁKA ROLNICZEGO W CZELADZI.** W nadchodzącą niedzielę w gmachu szkoły powszechnej nr. 1 i 2 w Czeladzi, przy ul. Będzińskiej odbędzie się ogólne zebranie rolników, zorganizowane przez zarząd kółka rolniczego. Na zebraniu omawiana będzie sprawa szerzącej się w Zagłębiu „raka" ziemniaczanego, środki zapobiegawcze, oraz sprowadzenie z sejmiku ziemniaków t. zw. przeciwrakowych. Pozatem omawiane będą inne sprawy organizacyjne, sprowadzenie nawozów sztucznych, a także gospodarka b. Komitetu rolników.

Program radjowy

na piątek 11 kwietnia.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Odczyt z Krakowa pt. „Koń polski w życiu dawnych wieków" wygł. dr. Z. Wł. Jaworski, doc. U. J.
17.45 — Koncert orkiestry dętej z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Codzienny odcinek powieściowy. Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — Mieczysław Gładysz: „O srebrnych ozdobach na Śląsku".
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej.
20.05 — Pogadanka muzyczna z Warszawy.
20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
Po koncercie komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyrektor programów stacji nadawczej „Polskie Radjo Katowice" Stefan Tymieniecki.

× **PRZEDSTAWIENIE HARCERSKIE.** Dnia 6 bm. 35 Z. D. H. w Klimontowie odegrała sztukę w 3 aktach p. t. „Orlęta". Na wyróżnienie z pośród młodych „artystów" zasługują: Kujawski, Sznajder i Kuzia. Gra innych dobra, momenty bitwy doskonałe, to też publiczność nie szczędziła harcerzom oklasków. Reżyserowała p. Stefanja Paszkiewiczówna nauczycielka miejscowej szkoły. Przedstawienie poprzedziło przemówienie komendanta hufca prof. Józefa Staśki o roli harcerstwa w Polsce.

× **O FAŁSZYWE OSKARŻENIE.** 30-letni Juljan Janas (Sosnowiec, Koźla 27) odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym, jako oskarżony o świadomie fałszywe oskarżenie przed władzą policyjną Józefa Wąsowicza o usiłowanie zastrzelenia go i skazany został na 5 miesięcy więzienia.

× **ZWYRODNIALEC.** 27-letni Joel Knower (Dąbrowa Górnicza, Kr. Jadwigi 3) skazany został za czyny lubieżne z -letniem dziewczęciem na 3 miesiące więzienia.

Sprawy wojskowe.

POBÓR REKRUTA W R. 1930.

Jak już donosiliśmy ogólnikowo, p. minister spraw wojskowych zarządził w czasie od 1 maja do 30 czerwca br. pobór wszystkich mężczyzn, podlegających powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, urodzonych w roku 1909. Do poboru mają się również zgłosić ci, którzy przy poborze w roku przeszłym uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, tj. otrzymali kategorję B.

Dalej mają się zgłosić wszyscy ci, będący w wieku poborowym, którzy z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru. Dalej wezwano do poboru mężczyzn, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej przed osiągnięciem wieku poborowego, o ile nie odsłużyli całkowicie ustawowego okresu czasu czynnej służby. Następnie wezwanie do poboru odnosi się do mężczyzn, którzy złożyli we właściwym czasie w P. K. U. podania o przyjęcie do służby ochotniczej, oraz do mężczyzn, którzy uzyskali obywatelstwo polskie od czasu powstania państwa polskiego w drodze nadania lub przez akt charakteru konstytutywnego, tj. przez uznanie — przyjęcie urzędu w polskiej służbie państwowej i przez opcję na rzecz obywatelstwa polskiego, w myśl odnośnych postanowień traktatów międzynarodowych — do rocznika 1883 włącznie.

Przeznaczanie do skróconej czynnej służby wojskowej z tytułu posiadania wymaganego cenzusu naukowego dokonywać będą Powiatowe Komendy Uzupełnień z urzędu, tj. bez wnoszenia przez zainteresowanych podań. Podania o odroczenie służby wojskowej z jednego tytułu w art. 57 przewidzianych, powinny być wnoszone w ciągu 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do służby.

KSIĄŻECZKI WOJSKOWE.

Podczas zeszłorocznych zebrań kontrolnych rezerwistów i pospolitaków zauważono, że w ich książeczkach czynione były różne adnotacje i wpisy przez urzędników stanu cywilnego, organy P. P. i rządców domów.

Wobec tego Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśniło obecnie, że wymienione wyżej organy i urzędy nie mają prawa czynić jakichkolwiek wpisów do książeczek wojskowych. Poza władzami wojskowemi mogą jedynie urzędy gminne (magistraty), w specjalnie na to przeznaczonych rubrykach, czynić adnotacje o dokonaniu meldunków wojskowych.

Komitet powiatowy obchodu

święta 3 Maja.

Stosownie do odezwy głównego komitetu obchodu święta narodowego 3 Maja, w ubiegłą środę odbyło się w gmachu starostwa zebranie organizacyjne w sprawie utworzenia komitetu powiatowego obchodu święta 3 Maja na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Posiedzenie w zastępstwie nieobecnego p. starosty zagaił referendarz Lechowski, poczem na przewodniczącego zaproszono wiceprezesa Sądu okręgowego sędziego Kucharskiego.

Na wstępie prezes okręgu P. M. S. inż. Frycz w treściwych słowach wyjaśnił charakter obchodu święta narodowego, a następnie zakomunikował, iż w roku ubiegłym zbiórka na Dar narodowy przyniosła ogółem 309 tysięcy zł., a w powiecie Będzińskim zebrano 17 tysięcy zł., dzięki czemu Zagłębie Dąbrowskie zajęło pierwsze miejsce po Warszawie, gdzie zbiórka dała jeszcze lepsze wyniki.

Co do programu obchodu święta, p. prezes wyraża pogląd, iż całość należy organizować wzorem lat ubiegłych i pozostawić komitetom lokalnym wolną rękę w urządzaniu obchodu.

Po wyjaśnieniach, iż tworzenie nowego aparatu jest rzeczą zbędną, bowiem całą pracę przeprowadzają komitety lokalne, postanowiono powołać tylko reprezentacyjny Komitet powiatowy, do którego weszli: p. starosta Boxa, prezes Sądu okręgowego p. Opęchowski, prokurator przy tymże sądzie p. Krychowski, ks. prob. Peche, inspektor szkolny p. Luchawiec, dowódca garnizonu płk. Rarogiewicz, prezydenci: Wilner, Michael, Madeyski, burmistrz Czeladzi p. Głażewski i prezes okręgu P. M. S. inż. Frycz.

Program obchodu obejmuje: nabożeństwo, odczyty i pogadanki, akademje, zabawy itp. imprezy. Do obchodu o charakterze powiatowym zaliczono nabożeństwo i defiladę w Będzinie oraz akademję w Sosnowcu.

Jeżeli chodzi o organizację komitetów lokalnych na terenie powiatu, to komitety te już powstały, lub też w najbliższych dniach zostaną utworzone.

Wszelkie wpływy na Dar narodowy należy składać w Komunalnej kasie oszczędności w Będzinie na rachunek Polskiej Macierzy Szkolnej.

Przed zakończeniem obrad obecny na zebraniu rabin p. Lewin złożył oświadczenie, iż rabinat będziński przyczyni się nietylko do zewnętrznego uświetnienia obchodu święta narodowego, lecz w dniu tym zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo w synagodze i wystosowane będzie wezwanie do współwyznawców o składanie ofiar na Dar narodowy.

Na tem posiedzenie zakończono, a po zebraniu delegaci poszczególnych komitetów otrzymali materjał propagandowy, dotyczący obchodu święta narodowego.

Przed świętem 3 Maja w Dąbrowie

Z inicjatywy koła PMS. w Dąbrowie odbyło się w ubiegłą środę w sali resursy miejscowej organizacyjne zebranie w sprawie urządzenia obchodu święta narodowego 3 Maja.

Zebraniu przewodniczył inż. Paszkowski, sekretarzował p. J. Torbus. Po kilku wyjaśnieniach, postanowiono obchód święta narodowego przeprowadzić podług programu zeszłorocznego, a więc odbędzie się w wigilję święta capstrzyk. Na drugi dzień rano pobudka, następnie uroczyste nabożeństwo i pochód przed pomnik Kościuszki. W godzinach popołudniowych odbędą się w kinie „Kometa" i w „Ognisku" poranki, popołudniu zaś w różnych punktach miasta odczyty okolicznościowe, a wieczorem akademja.

Do wykonania pracy wybrano komitet wykonawczy w osobach pp.: inż. Paszkowskiego jako przewodniczącego, dyr. Zięby jako zastępcę. Sekretarzem został p. J. Torbus, zastępcą p. Szary, skarbnikiem p. L. Dudziński, zastępcą p. A. Szostak.

Pozatem utworzono 5 sekcyj. Sekcja odczytowo - koncertowa z przewodniczącą p. J. Berbecką. Sekcji zbiórkowej przewodniczy p. Żurakowska. Przewodnictwo sekcyj techniczno - dekoracyjnej i pochodowej objął kom. Polakowski, a sportowej p. Szary. Przewodniczący sekcyj wchodzą w skład komitetu wykonawczego.

Zarówno komitet, jak i sekcje niezwłocznie przystąpią do pracy, gdyż w tym roku trzeba będzie dołożyć wiele starań i zachodu, aby obchód wypadł okazale i przyniósł dobre wyniki.

RADA M. BĘDZINA.

Klub P.P.S. radby zainstalować... komisarza?

Klub radnych P. P. S. w Będzinie, który z uwagi na swój poziom inteligencji i wyrobienia, nie odróżnia zwykłego wiecu dla bezkrytycznych mas od Rady miejskiej i robi z samorządu miejskiego ustawiczne widowisko, pełne niesmacznych i nielicujących z powagą Rady wystąpień, ostatnio stracił zupełnie linję postępowania, której zresztą nigdy nie posiadał i nie widząc innego wyjścia, pragnie widocznie sprowadzić do Będzina komisarza rządowego i w ten sposób „zemścić" się na Radzie za swe niepowodzenia.

Do takiego wniosku doprowadza metoda stałego zrywania lub opuszczania obrad, stosowana przez wspomniany klub od pewnego już czasu i to bez najmniejszego powodu.

W ubiegłą środę znów klub P.P.S. opuścił salę i chociaż nie zdekompletował zebrania, jednakże z postępowania tego widać, iż socjaliści, nie mogąc przeprowadzić swych nielogicznych zamierzeń, **pragną prawdopodobnie swemi wystąpieniami zmusić władze nadzorcze do interwencji i w konsekwencji sprowadzić do Będzina komisarza.**

Na wstępie obrad klub P. P. S. aczkolwiek wiedział, że sprawa ta jest rozważana przez zarząd miasta, zgłosił celem popisania się przed galerją nagły wniosek w sprawie zaopatrzenia w żywność bezrobotnych na święta.

Prezydent Michael energicznie wystąpił przeciwko takiemu traktowaniu sprawy i współpracy Rady miejskiej z zarządem, gdyż zgodnie z przyjętym zwyczajem zarząd już się zajął tą sprawą, o czem wie dobrze klub P.P.S., który kierując się swoistą metodą zgłasza szumne wnioski, obliczane na efekt galerji, lecz nie umie wskazać ani wysokości wydatku, ani źródła pokrycia. W konkluzji swego przemówienia, prezydent Michael proponuje przekazać wniosek komisji skarbowo-budżetowej.

Przeciwko temu wypowiada się sekretarz Laskowski, zaznaczając, że pomoc jest konieczna, gdyż obecny **wojewoda kielecki**, znany ze swego ustosunkowania się do... demokracji, **wstrzymał akcję doraźną**, a ... nie zna... kompromisu i dlatego należy pomóc bezrobotnym.

W rezultacie wniosek przekazano zarządowi do załatwienia, a ponieważ **Magistrat już dawniej się tą sprawą zajął**, wniosek był zbyteczny.

Pierwszy punkt obrad dotyczył wniosku klubu P. P. S. w sprawie votum nieufności dla prezesa Rady.

Jak już pisaliśmy, klub P. P. S. za swe niepowodzenia i niefortunne wystąpienia **postanowił wywrzeć swą zemstę na prezesie Rady**, któremu postawiono zarzut ignorowania wniosku klubu, nieznajomości i gwałcenie regulaminu, nieudolne prowadzenie obrad i t. p. „zbrodnie". W imię więc powagi i autorytetu Rady, klub wyraża prezesowi votum nieufności.

Radny Fajner oświadczył, iż frakcja Poalej - Sjon-lewicy **nie uznając** słuszności zarzutów, **nie będzie** głosowała, a radny Lewin powiedział, że **klub P. P. S. pragnie tylko wywoływać chaos**, gdyż zarzuty są bezpodstawne i dlatego zgłasza formalny wniosek o przejście nad wnioskiem klubu P. P. S. do porządku.

Nagle **socjalistom przyszedł z pomocą klub B. B., który wystąpił z oświadczeniem**, iż za czynności prezydjum Rady są **odpowiedzialni** wszyscy członkowie tegoż i wobec tego klub B. B. zgłasza **votum nieufności** całemu prezydjum. Ciekawe to taktyczne posunięcie **wywołało ogólne zdziwienie i różnorodne komentarze, gdyż nikt nie przypuszczał, aby klub B. B. szedł w sukurs socjalistom.**

Stosownie do regulaminu, wniosek będzie rozpatrywany na następnem posiedzeniu, a tymczasem pod głosowanie oddano wniosek radnego Lewina. Mimo, że przeciwko głosowały kluby P. P. S. i B. B. wniosek przeszedł, a temsamem wniosek klubu P. P. S. został pogrzebany.

Aby nie spotkać się z zarzutem, że socjaliści są przeciwko pożyczce, która umożliwi zatrudnienie bezrobotnych, klub P. P. S. uczestniczył jeszcze przy uchwaleniu w 3 czytaniu pożyczki, w wysokości 5 tysięcy dolarów od polskich zakładów przemysłu cynkowego i dopiero po załatwieniu tej sprawy radny Waś odczytał oświadczenie klubu P. P. S., że klub znów został... zmajoryzowany przez zblokowane kluby burżuazyjne, które odrzuciły wniosek dla przedstawiciela miejscowych fabrykantów i wobec tego na znak protestu klub opuszcza posiedzenie i wycofuje swego przedstawiciela z prezydjum Rady.

Członkowie klubu istotnie wyszli, natomiast sekretarz Laskowski pozostał i mimo ironicznych wezwań niektórych radnych, nie opuścił stołu prezydjalnego. Widocznie coś musiało zajść, gdyż przebywający w drugim pokoju koledzy partyjni mieli zamiar także wrócić na salę, lecz nie wiedzieli, w jaki sposób to uzasadnić i obawie ośmieszenia zrezygnowali z powrotu.

Ponieważ zebranie nie było zdekompletowane, obradowano nadal. Po wyjściu klubu P. P. S. prezydent Michael zwrócił się z gorącym apelem do Rady o zaniechanie swarów i nieporozumień, a zajęcie się pracą dla dobra miasta. Do załatwienia jest budżet i szereg pilnych spraw, tymczasem Rada urządza sobie zabawy i figle, a pracą nie ma się kto zająć. Apelując do poczucia obywatelskiego, mówca prosi Radę o współpracę i rzetelne spełnianie swych obowiązków.

W dalszym ciągu obrad przyjęto w 3 czytaniu statut o poborze podatku od węgla i za czynności wydziału budowlanego, jak również budżet miejskiego zakładu elektrycznego, który zmniejszono w wydatkach o 1980 zł. preliminowanych na djety Rady nadzorczej zakładu. W ostatecznej formie preliminarz zawiera w dochodach 800.722 zł., w wydatkach 773.333 zł. czyli dochód wynosi 227.389 zł.

Po załatwieniu tej sprawy kilku radnych wyszło i wobec braku quorum, dalsze obrady przerwano.

Echa krwawych zajść w Olkuszu.

Uspokojenie wśród robotników po porozumiewawczej konferencji.

We wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" daliśmy wiadomość telefoniczną o krwawych zajściach w Olkuszu. Tło tych zajść jest następujące:

Na środę, w godzinach popołudniowych P. P. S. frakcja rewolucyjna, zwołała wiec na podwórzu fabryki „Olkusz", ze kartami wstępu. Na wiec ten przybył między innemi sekretarz P. P. S. frakcji rewolucyjnej z Sosnowca p. Ulanowski.

W krótkim czasie wiec opanowany został przez P. P. S. C. K. W., przyczem temperatura

wiecu bardzo się podniosła,

co w dalszym ciągu spowodowało wypadki, o których wczoraj podaliśmy. Niewątpliwie istotną przyczyną zajść były mocno

zaognione stosunki polityczne

pomiędzy fr. rew. P. P. S. i P. P. S. C. K. W., przyczem, jak wtajemniczeni powiadają „cekawiści" od dłuższego czasu żywili nienawiść do dyr. Otto, posądzając go o sprzyjanie „bezbecom". Ile w tem jest prawdy, niewiadomo, panuje jednak powszechne przekonanie w Olkuszu, że zajście całe wywołane zostało zadrażnieniami politycznemi.

Sprawa mogłaby wywołać

fatalne skutki dla robotników,

bowiem właściciele fabryki, po zajściach liczyli się z możliwością zamknięcia fabryki, a to, między innemi, ze względu na to, że robotnicy domagali się usunięcia dyr. Otto. Interwencja inspektora pracy Fedorowicza pomogła, bowiem pod wpływem jego perswazji dyrekcja fabryki nie zamknęła, a robotnicy postanowili przystąpić spokojnie do pracy,

zawierając „rozejm"

do godziny 10 wieczór w czwartek, z tem, że odbędzie się konferencja porozumiewawcza w czwartek o godzinie 4 popołudniu.

Wczoraj konferencja ta odbyła się w starostwie przy udziale p. starosty Stamirowskiego, inspektora Fedorowicza, p. Westena (właściciela fabryki), dyr. Otto i przedstawicieli robotników. Robotnicy w postulatach swoich

odstąpili od żądania usunięcia dyr. Otto

i osiągnięto porozumienie w ten sposób, że dyrekcja fabryki oświadczyła, iż redukcja nie obejmie najbiedniejszych robotników i kwestja cennikowa omówiona zostanie na posiedzeniu, które odbędzie się we wtorek. Robotnicy ze swej strony zagwarantowali

całkowity spokój do wtorku.

W całych tych zajściach, wywołanych przez nieodpowiedzialne elementy zasługuje na uwagę spokój i takt policji, pod komendą komisarza Heina, która atakowana przez tłum nie straciła zimnej krwi i dając dwa razy salwę w powietrze, dopiero za trzecim razem strzeliła w tłum,

mierząc jednak w nogi.

Śmierć jednego z robotników, Jana Majcherka, spowodowana została przestrzeleniem arterji w nodze i znacznym upływem krwi. Oprócz tego ranni zostali w nogi: Kocjan Marjanna, Sykuła Franciszka (goleń), Żak Helena (szkłem przez tłum), Siodło Katarzyna (kamieniem, również przez tłum), Janosek Stanisław (lekko w lewą nogę, poszedł do pracy). Julja Barczyk nie została ranna, jak to podaliśmy wczoraj, a jedynie

zemdlała z przestrachu.

W dniu wczorajszym odbyła się sekcja zwłok ś. p. Jana Majcherka, którego pogrzeb odbyć się ma w sobotę o godzinie 9 rano. Na pogrzeb ten przybyć ma podobno poseł Kwapiński.

Do Olkusza przybył wczoraj naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa inspektor Żwirski, komendant wojewódzki P. P. insp. Ludwikowski, podinspektor Stano, podprokurator Dobromeski.

Wśród robotników nastąpiło uspokojenie i praca w fabryce odbywa się normalnie.

Ze sportu.

C. K. S. — „ŚWIT". W nadchodzącą niedzielę na boisku „07" w Siemianowicach obok Pomnika odbędzie się spotkanie o mistrzostwo kl. A pomiędzy drużynami C. K. S. Czeladź a „Świt" Sosnowiec. Mimo, iż „Świt" nie przedstawia sobą groźnego przeciwnika dla naszych, to jednak wzmocniony skład tej drużyny oraz znacznie poprawiona forma dają gwarancję lepszej gry, przyczem niespodzianki też nie są wykluczone. Początek zawodów o godz. 15.15.

„VESTA" — „BRYNICA". 13 bm. o godz. 3 popoł. na boisku Tow. Saturn odbędzie się pierwszy bój miejscowej „Brynicy" o mistrzostwo kl. B. Na pierwszy ogień „Brynica" dostaje drużynę „Vesty" z Olkusza. Zarówno skład jak i forma drużyny olkuskiej jest w Czeladzi zupełnie nieznana, to też spotkanie zwłaszcza wśród sympatyków klubowych oczekiwane jest z dużem zainteresowaniem.

K. S. SOSNOWIEC — T. S. VICTORIA. W nadchodzącą niedzielę odbędą się najciekawsze zawody piłkarskie w obecnym sezonie rozgrywek o mistrzostwo kl. „A", a mianowicie między rywalizującemi z sobą od szeregu lat klubami K. S. Sosnowiec i T. S. Victoria. Zawody te odbędą się popołudniu na boisku Victorji w Sosnowcu (Aleja). Spotkanie obu tych klubów sprowadzają zazwyczaj na boisko tłumy zwolenników obu rywali oraz sportowców i sympatyków sportu piłkarskiego całego Zagłębia.

ZAWODY KOLARSKIE T. S. VICTORJI. W niedzielę 13 b. m. odbędą się ciekawe wyścigi kolarskie, zorganizowane przez sekcję kolarską T. S. Victorji. Start o godzinie 9 m. 30 rano u zbiegu ulic Alei i Rudnej w Sosnowcu.

W dniu dzisiejszym o godzinie 7 wiecz. odbędzie się zebranie członków sekcji kolarskiej w lokalu T. S. Victorji na boisku sportowem przy ulicy Alei. Pożądane obecność wszystkich członków.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyt w bankach tanieje.

Stosunki na rynku pieniężnym w Polsce układają się obecnie dość osobliwie. Z jednej strony daje się życiu gospodarczemu nadal we znaki dokuczliwa ciasnota gotówkowa, a równocześnie banki dysponują całkiem poważnemi płynnemi funduszami, które leżą po części bezużytecznie.

Ten paradoksalny napozór stan rzeczy jest wynikiem procesu likwidacyjnego t. zw. inflacji wekslowej. Ma on swoje źródło w zdecydowanej woli czynników kierujących naszą bankowością, usunięcia wreszcie chaosu, w jakim znajdowało się nasze życie gospodarcze w momentach najwyższego napięcia wspomnianej wyżej inflacji wekslowej.

Pierwszym w tym kierunku krokiem było zainicjowanie rygorystycznej polityki w ocenie materjału wekslowego. Banki poczęły przyjmować do dyskonta nietylko weksle bezwzględnie pewne, ale i wyposażone w gwarancję t. zw. płynności. Osoby bowiem korzystające z kredytu, musiały bankowi udowodnić, że będą istotnie w stanie spłacić w terminie zaciągnięte zobowiązanie. To ograniczanie kredytu tylko do osób lub instytucyj gospodarczo silnych wywołało wyżej wspomniane zjawisko płynności gotówkowej banków przy równocześnie zmniejszonych możliwościach obrotowych.

To też nic dziwnego, że wobec płynności gotówkowej, zaznacza się w bankach obecnie tendencja do obniżenia t. zw. bankowej stopy dyskontowej. Uczyniły to pierwsze banki warszawskie, które w wyjątkowych wypadkach, gdy materjał wekslowy jest pierwszorzędny, obniżają stopę dyskontową nietylko do 11 proc., 10 i pół proc., 10 proc., ale nawet do 8 proc.

Niewątpliwie, że obniżenie stopy dyskontowej przez banki jest objawem dodatnim, nie daje on jednak powodu do okrzyków radości, gdyż nie jest wynikiem zdrowego rozwoju stosunków. Płynność bowiem gotówkowa banków prywatnych jest następstwem ograniczenia obrotów wskutek przesilenia gospodarczego a nie rosnącego kapitału społecznego w postaci oszczędności.

Kronika gospodarcza.

O ZNIESIENIE KOMISYJ CENNIKOWYCH. W dniu 9 bm. delegacja centralnego związku cechów piekarskich interwenjowała w Ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie konieczności rewizji dotychczasowych zasad kalkulacji cen chleba z uwagi na zmianę stosunków gospodarczych, wysokie koszty mechanizacji itd. Delegacja podkreśliła, że zwłaszcza na prowincji komisje cennikowe przeprowadzają kalkulację cen zupełnie w praktyce nierealne. Postulaty piekarzy mają być rozpatrzone w najbliższym czasie.

POMOC ZAGRANICY DLA KUPIECTWA ŻYDOWSKIEGO. Żydowski „Der Moment" przytacza w korespondencji z Gdańska zdanie jednego z finansistów gdańskich, który stoi na czele instytucji, pośredniczącej w przesyłkach pieniężnych z Ameryki do Polski. Finansista ów stwierdził, że na nadchodzące święta przysłano z Ameryki do Polski ogółem około 5 miljonów dolarów, z tego 75 proc. od emigrantów żydowskich, a reszta — od nieżydów. Ogółem rocznie wpływa tą drogą około 30 miljonów dolarów. Jest zatem rzeczą zrozumiałą, że przy tak intensywnem czerpaniu zasiłków dolarowych kupiectwo żydowskie może rozwijać skuteczną konkurencję z kupiectwem polskiem.

WZNOWIENIE KREDYTÓW POD REJESTROWY ZASTAW ZBOŻOWY. Z inicjatywy Ministerstwa rolnictwa Bank Polski postanowił wznowić kredyty rejestrowe pod zastaw zboża dla tych rolników, którzy dotychczas z kredytów tego rodzaju nie korzystali, a uważają za niewskazane sprzedawać zboże w chwili obecnej. Kredyty udzielane będą zasadniczo na trzy miesiące, z tem, że część będzie mogła być prolongowana na dalsze 3 miesiące. Wysokość funduszu na kredyty rejestrowe jest zasadniczo nieograniczona.

EMIGRACJA KOBIET DO FRANCJI. Władze polskie, opiekujące się wychodźtwem, wyraziły zgodę na uruchomienie tytułem próby emigracji robotnic rolnych do departamentu Nord we Francji, a to wskutek utworzenia we wspomnianym departamencie instytucyj opiekuńczych, przewidzianych w protokóle z dnia 22 grudnia 1929 r. komisji doradczej polsko-francuskiej. Robotnice będą angażowane w Mysłowicach na podstawie kontraktów, w których nazwiska i adresy pracodawców będą zgóry wpisane.

RUCH STATKÓW NA LINJI BAŁTYCKIEJ. Przed kilku dniami uruchomiono pierwszą polską linję okrętową na Bałtyku, której statek „Chorzów" odszedł z Gdyni z pełnym ładunkiem do różnych portów wschodniego wybrzeża Bałtyku. W dniu 15 bm. odchodzi z Gdyni drugi statek tej linji „Tczew", który popłynie z ładunkiem do Libawy, Rygi, Talina i Helsingforsu. Statki regularnej linji bałtyckiej przyjmują ładunki do Łotwy, Estonji i Finlandji — w Gdyni i w Gdańsku.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE DRZEWNYM. Mimo zawarcia umowy handlowej z Niemcami, widoki na wzmożenie eksportu drzewnego do Niemiec nie poprawiły się, gdyż zapotrzebowanie tego rynku nie odpowiada bynajmniej poziomowi lat ubiegłych. Na rynku wewnętrznym oczekuje się z rozpoczęciem sezonu budowlanego ożywienia. Niewiadomo jednak, jak sezon ten wypadnie, wobec znikomych sum kredytów budowlanych. Niedopisanie akcji budowlanej byłoby dla krajowego przemysłu drzewnego ciosem, zbliżającym tę gałęź gospodarki ku zupełnej ruinie. Zbyt materjałów stolarskich po największej części również będzie zależał od ilości pobudowanych domów mieszkalnych. Chwilowo przemysł meblarski jest bardzo złym, a zarazem bardzo wybrednym odbiorcą przemysłu drzewnego.

SYNDYKAT PAPY. Po dłuższych rokowaniach zawarli polscy fabrykanci papy syndykat, do którego przystąpiła także fabryka znajdująca się na terenie Gdańska. Syndykat postanowił wyrabiać papę tylko w rozmiarach 80, 100 i 150, a wyjątkowo 200. Siedziba syndykatu znajduje się w Warszawie. Powstanie tego syndykatu będzie miało, jak zapewniają zainteresowane sfery, dodatni wpływ na tę gałąź produkcji w Polsce.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10.4

AKCJE: Bank Handlowy 117.00, B. Polski 167.50 — 168.25 — 168.00, Siła i Światło 97.00 — 192.00, Cukier 37.50, Wysoka 139.50, Węgiel 54.00, Lilpop 25.50, Ostrowieckie 70.00 — 68.00 — 69.00, Starachowice 20.50, Haberbusch 108.00 — 109.00, 5 pr. Poż. Dolarowa 75.75 — 75.50 5 pr. Poż. Konwers. 55.00, 4 pr. Poż. Inwest. 122.75 — 122.25, 4 i pół Ziemskie Kredyt. 54.50 — 54.75.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.90, Nowy Jork 8.908, Londyn 43.39, Paryż 34.93.75, Wiedeń 125.69, Praga 26.41.50, Włochy 46.47, Belgja 124.53, Szwajcarja 172.85, Holandja 358.50, Kopenhaga 238.85, Berlin 212.90. Dolar prywatny 8.90.

Tendencja dla walut i akcyj niejednolita.

Kronika Zawiercia.

× **AKADEMJA PAPIESKA.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 7 wiecz. w sali Towarzystwa rzemieślniczego przy ul. Sądowej odbędzie się, staraniem Stowarzyszeń młodzieży polskiej zorganizowana, uroczysta akademja ku czci Ojca Świętego Piusa XI. Na program akademji złożą się: referat p. Tomasza Klepy, deklamacje oraz popisy wokalne. Na zakończenie zostanie odegrany obrazek sceniczny p. t. „Jeśli Bóg tego chce".

× **KONCERT SEMINARJUM.** W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Myszkowie koncert uczenic państw. seminarjum naucz. żeńskiego. Program koncertu obejmuje oprócz produkcji znanego na terenie Zagłębia chóru inscenizację pieśni, deklamacje, produkcje taneczne, pieśni solowe itp. Jako solista koncertu wystąpi skrzypek prof. R. Mugeński.

× **Z RUCHU SPOŁECZNEGO.** W nadchodzącą sobotę 12 bm. o godz. 7-ej w. Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego urządza w lokalu własnym, przy ul. Piaskowej 4 uroczyste otwarcie świetlicy połączone z wystawą prac członków klubu oraz popisami wokalno - muzycznemi.

× **Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.** Stronnictwo monarchistów, które w czasie wyborów w okręgu naszym nie zyskało większej ilości głosów, dotychczas nie miało w Zawierciu swej lokalnej organizacji. Obecnie zawiązało się koło w Zawierciu, na czele stanął p. Stanisław Kocur.

× **SPROSTOWANIE.** W związku z notatką naszą dn. 3 bm. p. Stefan Makieła prostuje, że nieprawdą jest, jakoby on w stanie pijanym powybijał szyby Marjannie Witczyk, której szyby wybito w nocy, podczas jej snu i niemożliwem jest wiedzieć, mając dużo znajomych, który to zrobił.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Na grobie córki swej, popełniła wczoraj samobójstwo Rozalja Dąbrowska, zam. na Wartach, wypijając większą dozę esencji octowej. Powodem desperackiego kroku — nieporozumienia rodzinne.

× **W POCIĄGU** skradziono walizę doktorowi Podmagórskiemu, na dystansie Łazy — Myszków. Stratę poszkodowany oblicza na 200 złotych

× **NIEWŁAŚCIWA MASKARADA.** Policja zatrzymała niejakiego Jana Piekarskiego, noszącego mundór wojskowy, bez dokumentów osobistych. Zatrzymany, podejrzany jest o agitację wywrotową

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Aramis. Wiersze są słabe. Poważny brak opanowania formy. Rymy łatwe i pospolite. Brak oryginalności w ujmowaniu tematu. Czytać, dużo czytać.

Ofiary

złożone w naszej administracji.

Zł. 11 — na komitet przeciwgruźliczy składa klub porozumienia gospodarczego przy Radzie Miejskiej m. Sosnowca.

BŁAGALNE GŁOSY Z ROSJI.

WYJĄTKI Z LISTÓW Z SOWDEPJI.

„Kölnische Ztg." ogłasza następujące wyjątki z listów, otrzymanych z Rosji:

Z UKRAINY.

...Dzieją się u nas rzeczy, które opisać trudno. Wszyscy, którzy nie chcą się zgodzić na kolektywizację, uważani są za wrogów i traktowani najokropniej w świecie. W nocy napadają na wioski, ludziom zarzucają powrozy na szyję i zmuszają ich biec za wozem, dopóki nie zgodzą się na to czego od nich żądają.

W Mieszewaja wielu ludzi wyciągnięto z domów prawie nagich. Dokąd oni mają się udać na taki mróz? Żona jednego włościanina, ciężko chora już od kilku miesięcy, była wraz z innymi wyrzucona na mróz 25-stopniowy. Takim jest osławiony humanitaryzm nowych porządków. Pomyślcie sami, co mają robić moi osiwiali rodzice?... Wszędzie nędza, wołająca o pomstę do nieba, blade, wychudzone oblicza i łzy i łzy... Nie o dobra ziemskie płaczemy, nie. Z tem zerwaliśmy już dawno, straciliśmy już wszystko. Wszyscy są gotowi, by zostawić to, co jeszcze mają, bez żadnego żalu. Tysiące wyglądają na Zachód, oczekując stamtąd pomocy i ratunku. Nie straciliśmy jeszcze zupełnie nadziei... Powiedzcie o tem każdemu spotkanemu człowiekowi, krzyczcie o tem głośno na ulicach i śpieszcie się, bo strasznie boli! Ach, gdybyście mogli raz jeden widzieć te ręce i ręczęta jak wyciągają się z błaganiem o pomoc, wyschłe, zmędzniałe, zniszczone zupełnie. Nerwy nasze tak są zszarpane, że budzimy się na każdy najmniejszy szelest. Czarne włosy mojej siostry już zbielały zupełnie...

Z WIĘZIENIA, 24.I.30.

Gnano nas z O. do więzienia, na przestrzeni 8 i pół wiorst w takiem tempie, że nie mogłem dotrzymać kroku, gdyż byłem już bardzo wycieńczony uprzednim głodem. Wtedy jeden z konwojujących uderzył mnie szablą po plecach, tak, że upadłem, a wtedy jeszcze dwa razy dał mi pięścią w bok. Wzięli mnie więc moi dwaj bracia pod ręce i w ten sposób mogłem iść dalej. Jesteśmy pod bardzo surową strażą i odcięci zupełnie od świata. Jest nas tutaj 24 Niemców. Początkowo było nas 145 w niewielkiej sali, wraz ze złodziejami i mordercami. Teraz jest nas 155 w bardzo ciasnem pomieszczeniu. Nigdy tutaj nie ogrzewają, ale jest tak gorąco i duszno, żeśmy wybili kilka szyb, a wszyscy są prawie nago i boso.

Z KRYMU, 5.II.30.

Gdyby ktoś przed trzema tygodniami mi powiedział, że będzie się dziać to, co dzisiaj się dzieje, uważalibyśmy go za obłąkanego. Niema nawet porównania z terorem w Moskwie. Tutaj panuje zupełna swawola. Wszystkim odebrane zostało prawo głosu, a to znaczy, że czy kto jest biedny, czy bogaty, czy matką na kilka dni przed macierzyństwem, czy choćby obarczoną tuzinem dzieci małych — wszystko musi iść na ulicę bez chleba, bez pieniędzy, nawet bez ubrania. K. i W. zostali również wygnani z domu. Ojciec musiał oddać swoje ubranie. Dano mu parę starych, połatanych spodni, a syna zostawiono w samej koszuli. Pani W. musiała też oddać swoje ubranie i włożyć jakiś łachman. Nie zostawiono jej żadnego okrycia, żadnej chustki. Na głowę wziąć musiała ścierkę od kurzu. Tak samo również obrabowali z ubrania jej sparaliżowaną na wózku córkę. W ten sposób utracili wszystko. Tym, którzy są w Moskwie, sprzedają również wszystko. Mężczyzn skazują na więzienie na 3 — 6 lat. Wszystkim, nawet posiadającym prawo głosu, wyrywają złote zęby i to nie dentyści, ale chłopacy, pastuchy i za pomocą obcęgów do gwoździ. Krew płynie wszędzie. Panią A. K. wygnano z domu, gdy siedziała przy skromnym obiedzie. Bandyci kazali im wstać od stołu, sami dokończyli obiadu, a ich potem wyrzucili na ulicę bez niczego. Pomyślcie tylko: bez pieniędzy, bez ubrania, mężowie w więzieniu, bez żadnej winy, a przytem nikomu pod grozą śmierci nie wolno takich wygnańców przyjąć pod swój dach!..

D. 28.II.30.

Gdyby to było możliwem, szlibyśmy na kolanach do granicy, byle się stąd wydostać. Jak nam tutaj ciężko, nie możecie mieć nawet żadnego wyobrażenia... Jakób już od 11 dni jest w więzieniu w... za to, że byliśmy w Moskwie. Z N. wygnano J. W. Kazano mu w ciągu pół godziny wszystko opuścić. Żona jego kilka razy z rozpaczy zemdlała. Nic nie pomogło. Żadnej litości. Oderwano go od rodziny i wywieziono. Dokąd? nie wiadomo...

Z KRYMU, 5.II.30.

Kołaczcie do wszystkich drzwi, szukajcie. Może znajdziecie ludzkie serca, które dadzą się zmiękczyć i ratujcie nas, bo jeżeli jeszcze ten stan się przeciągnie, jesteśmy wszyscy zgubieni. Ludzie wpadają w rozpacz, wielu dostaje obłąkania lub ginie śmiercią samobójczą. To, co się dzieje tutaj, przynosi hańbę wszelkim ludzkim prawom i uczuciom. Ratujcie, ratujcie nas!

Turystyka

W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM

W województwie odbyło się pod przewodnictwem wicewojew. Dziadosza posiedzenie wojewódzkiej komisji turystycznej.

Na wstępie posiedzenia szeroko omawiana była sprawa ożywienia ruchu turystycznego w województwie Kieleckiem. W związku z tem wysunięto cały szereg projektów, a następnie powołano do życia specjalne komisje: redakcyjną, która się ma zająć ułożeniem przewodnika turystycznego, propagandową, wystawową, oraz komisję budowy schroniska turystycznego na św. Krzyżu.

Postanowiono również utworzyć komitety powiatowe w całem województwie. Przy omawianiu sprawy przewodnika turystycznego, po dłuższej na ten temat dyskusji postanowiono wydać jeden ogólny przewodnik na całe województwo, poza tem przewodniki fragmentaryczne w Częstochowie, Górach Świętokrzyskich i t. p.

W dalszym ciągu posiedzenia powzięto uchwałę zwrócenia się w najkrótszym czasie do Rządu o pomoc materjalną dla Sejmiku olkuskiego i doprowadzenie do możliwego porządku drogi Olkusz — Ojców.

Jak wiadomo, jest to szosa wapienna, która w porze letniej zakurza całą dolinę ojcowską.

W 81 roku życia

SKŁADAŁ EGZAMIN.

W tych dniach na egzaminie przysięgłych mierniczych, odbywającym się przed państwową komisją egzaminacyjną w gmachu politechniki warszawskiej stanął najstarszy chyba ze wszystkich egzaminowanych kiedykolwiek kandydatów, p. Edward Klepacki, ur. dn. 5 sierpnia 1849 r. Przewodniczący komisji, prof. Ponikowski, wraz z asystentami zadał sędziwemu kandydatowi kilka trudniejszych pytań, przeważnie teoretycznych, na które egzaminowany odpowiadał biegle, pewnie i z zupełnem opanowaniem przedmiotu.

P. Edward Klepacki, mający 81 lat, urodził się w miasteczku Stawiskach, w powiecie Kolneńskim. Po naukach początkowych w szkole swego krewnego w Wąsoczy, wstąpił do gimnazjum w Łomży, które chlubnie ukończył. Początkowo miał zamiar poświęcić się rolnictwu, jednakże później został mierniczym. Pracował w Łomży i ostatnio od lat 40 w Warszawie, gdzie znalazł pracę w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. Jest żonaty i ma córkę.

Po egzaminie komisja zawezwała kandydatów i oznajmiła im wyniki egzaminów. Okazało się, że p. Klepacki znajduje się na liście szczęśliwych, którzy dyplom przysięgłego mierniczego uzyskali. Pierwszy powinszował mu p. prof. Ponikowski, poczem inni profesorowie i koledzy ściskali dłoń rozrzewnionemu staruszkowi.

Niebezpieczna piękność

PRZYNOSIŁA NIESZCZĘŚCIE WSZYSTKIM MĘŻCZYZNOM, KTÓRYCH ZDOŁAŁA USIDLIĆ.

W Neapolu zmarła, przeżywszy 30 lat, włoska artystka dramatyczna, Liliana Castagnola, której czarująca piękność stała się nieszczęściem dla niejednego mężczyzny.

Krótka karjera sceniczna Castagnoli, artystka ta bowiem wystąpiła po raz pierwszy na scenie dopiero przed dziesięciu laty, to jeden łańcuch przygód miłosnych, z których każda kończyła się tragicznie.

Szybko zdobywszy sławę i popularność, Castagnola wywierała czarującą swą urodą brunetki wprost magiczny wpływ na mężczyzn.

W Medjolanie zakochał się w niej na zabój pewien bankier; pod wpływem zazdrości o nią postrzelił ją a sam popełnił samobójstwo. Artystkę jednak wyleczono z rany otrzymanej w głowę, tak że mogła powrócić na scenę.

Wkrótce po tym dramacie, pewien bogaty margrabia, zakochawszy się w Castagnoli, kupił jej wspaniałą willę i obsypywał drogiemi podarunkami tak, że niebawem stracił cały majątek i stał się nędzarzem. Ten sam los spotkał pewnego kupca. Kupiec jednak wziął bardziej do serca swe straty, niż margrabia, gdyż zbankrutowawszy, popełnił samobójstwo.

Przyszła wreszcie kolej na młodego arystokratę, który nie mogąc podołać wszystkim zachciankom Castagnoli, zastrzelił się w teatrze, gdy ona występowała na scenie.

W tych dniach znaleziono w jednym z hotelów neapolitańskich Castagnolę, leżącą bez życia w łóżku. Śledztwo wykazało, że zażyła zbyt dużą dozę środka usypiającego, którego używała dla stłumienia bólu, odczuwanego od czasu do czasu w ranie, zadanej jej przed kilku laty przez zazdrosnego bankiera.

DYPLOMATKA.

Sędzia: Ile lat pani liczy?

Świadek: Czy ta pani, która przedemną zeznawała jako świadek, musiała też podać swój wiek?

Sędzia: Oczywiście.

Świadek: Więc proszę zapisać, że jestem o trzy lata młodsza od niej.

NIEDOŁĘGA.

— Czy Jerzy ci się już oświadczył?

— Dotychczas ciągle wzdychał. Gdy wczoraj wieczorem umyślnie zepsułam kontakt, aby mu dodać animuszu, on zamiast mnie pocałować, przez godzinę biedził się nad naprawą światła.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

44)

Małgorzata wróciła z góry z czerwonemi plamami na bladych policzkach. Zbiegła ze schodów z pospiechem przestraszonego dziecka i znalazłszy się nadole, obejrzała się trwożliwie za siebie.

— Co się stało? — zapytała Edyta, odwracając z niepokojem głowę.

— Ktoś był na górze — odpowiedziała z wysiłkiem dziewczyna. — Ktoś bawił w domu w czasie mojej nieobecności.

— Nonsens — wtrąciłem, widząc, że strach Małgorzaty udzielił się Edycie. — Co pani takiego odkryła?

— Proszę zobaczyć na własne oczy — odparła nieco spokojniej; widocznie moja męska obecność dodała jej odwagi. Wbiegliśmy po schodach, ja pierwszy, one — za mną, trzymając się za ręce.

Obok dawnej sypialni Fleminga mieścił się mały pokoik jego córki. Odkręciłem światło.

— Przed przeniesieniem się do ciotek — rzekła Małgorzata — sama zamknęłam ten pokój. Tylko co był odświeżony, a blado-niebieski kolor bradzi się bardzo łatwo. Przypilnowałam, żeby założyć pokrowce. A teraz, niech państwo patrzą!

Weszliśmy do eleganckiego buduaru, wypełnionego drobiazgami damskiemi i mahoniowemi meblami. Wszędzie rzucał się w oczy blado-niebieski brokat, na ścianach, na meblach i na ozdobnych poduszkach. Całość była luksusowa i przytulna, chociaż w tej chwili trochę nieporządna. Ściągnięty z sofy pokrowiec ukazywał kolorową poduszkę, na której widniał wyraźny odcisk głowy. Stół był nakryty płótnem, przez które rysowały się kanty książek i stojących ramek. Na jednym, uprzątniętym rogu stała gazeta, pusta, umyta filiżanka. Na podłodze leżała gazeta, jak się okazało, pochodząca z piątku, dwudziestego drugiego maja.

Wiele mówiących śladów dopełniał używany ręcznik w przyległej łazience. Małgorzata miała rację. Ktoś tu gospodarował.

— A może to był pani — ojciec! — rzekła Edyta, gdy znaleźliśmy się zpowrotem w hallu. — Mógł przyjść po coś i położył się, aby odpocząć.

— Nie sądzę — odparła cicho dziewczyna. — Kładł się tylko na swojej sofie w gabinecie i nie wiem, czy przez całe życie spędził pięć minut w moim buduarze.

Ulokowałem panie w taksówce i powróciłem do nawiedzonego w tak tajemniczy sposób domu. Postanowiłem tu sypiać. Miałem pewne skrupuły ze względu na Wardropa, ale myśl, że ten młody tchórz i niedołęga pozostawił swą biedną narzeczoną samej sobie, uspokoiła mnie i rozgrzeszyła. Przecież ktoś musiał nią się zaopiekować.

Parter domu był tego wieczoru pełen ludzi, tłoczyli się tłumnie politycy, przedstawiciele sfer rządowych, reporterzy i jak zwykle w podobnych razach, nieodpowiedzialni ciekawscy. Przedsiębiorca pogrzebowy sprowadził cały las roślin podzwrotnikowych i mnóstwo kwiatów. Allan Fleming spał wśród przepychu, jak przystało na dygnitarza.

O północy zrobiło się cicho. Siedziałem w bibljotece, czytając, kiedy przyszedł do mnie pomocnik przedsiębiorcy w różowej koszuli i krawacie w kropki i zakomunikował, że wszystko jest zrobione.

— Czy jest zwyczaj, żeby ktoś czuwał w nocy przy ciele? — zapytałem. — Do sali żałobnej może się zakraść kot lub coś podobnego?

— Myślę, że to nie jest konieczne, proszę pana — rzekł, starając się ukryć uśmiech. — Zresztą jak kto chce. Niektórzy ludzie lubią się przejmować. Ale dzisiaj nie kładzie się umarłym monet na oczach, więc niema czego obawiać się złodziei.

Odszedł zadowolony ze swej wesołej uwagi. Zamknąłem za nim główne drzwi i zajrzałem do Belli. Kuchnia oświetlona była a giorno. Dziwne to było stworzenie ta Bella — nie taka głupia, jak się mogło zdawać — ale posępna, mroczna, można powiedzieć „dymiąca".

Zostawiłem w hallu jedną lampkę zapaloną i zamknąłem salę jadalną. Mój pokój mieścił się na trzeciem piętrze. Zaledwie położyłem się do łóżka, na drugiem piętrze zadzwonił telefon. Klnąc, na czem świat stoi, poszedłem do aparatu.

Dzwoniono z redakcji „Times-Postu", przyczem nieznajomy interesant był w wielkim pośpiechu.

— Mówi „Times-Post". Czy jest tam pan Wardrop?

— Niema.

(D. c. n.)

Tajemnice pustkowi Tybetu.

Olbrzymie pokłady złota w Himalajach.

Olbrzymie płaskowzgórze Tybetu wraz z łańcuchem niebosiężnych Himalajów należy dotychczas do najbardziej tajemniczych i dzięki niedostępności, najmniej przez uczonych zbadanych krajów. Jednym z nielicznych Europejczyków znających dobrze Tybet dzięki długim wędrówkom po tym dzikim i niedostępnym kraju, jest znany podróżnik angielski Maks Torrel, który ogłosił ostatnio wręcz rewelacyjne informacje o olbrzymich pokładach złota, jakie udało mu się wykryć w Himalajach. Oto co opowiada nieustraszony badacz:

— W czasie dalszej wędrówki z jednego klasztoru buddyjskiego do drugiego zbłądziłem w labiryncie podziemnych korytarzy, wyżłobionych przed tysiącami lat przez rzekę, która następnie wyschła. Stanąłem wreszcie w wielkiem zagłębieniu, skąd korytarz wznosił się prawie prostopadle, co świadczyło o tem, że musiał tu być kiedyś olbrzymi wodospad. Przy wchodzeniu na prawie prostopadłą ścianę pośliznąłem się i upadłem, zanurzając ręce w piasek, który mi się wydał niezwykle ciężkim. Zapaliłem wówczas kawałek łuczywa. Przy nikłem świetle piasek rozbłysnął czarodziejsko ponętną barwą czystego złota. Byłem oszołomiony. U mych stóp leżały nieprzebrane skarby. Rzeka, która kiedyś tędy płynęła, naniosła tu warstwy czystego złota, niespotykanej grubości. Poszedłem dalej wzdłuż łożyska rzeki. W każdem zagłębiu napotykałem podobne złoża złotego piasku. Po wypaleniu się łuczywa pochłonęła mnie zupełna ciemność. Przez dwa dni jeszcze wlokłem się nadludzkim wysiłkiem po skalistem dnie dawnego łożyska rzeki, aż zupełnie wyczerpany znalazłem się w głębokim lecz już otwartym wąwozie, gdzie pokrzepiłem się dziko rosnącemi jagodami. Okolica była zupełnie niezamieszkana.

Dopiero po tygodniu błąkania się po bezdrożach Himalajów natrafiłem na klasztor buddyjski. I oto widok zamieszkanego osiedla ludzkiego był mi niezrównanie droższy niż nieprzebrane złoża złotego piasku. Aby to zrozumieć trzeba odbyć taką wędrówkę jak ja, tylekroć w czasie jej trwania żegnać się z życiem. Bo życie jest droższe od wszystkich skarbów świata.

Podobno znalazła się już grupa kapitalistów, która pragnie sfinansować eksploatację złota w Himalajach, może więc już wkrótce te dzikie i niedostępne uroczyska górskie zapełnią napływający z całego świata poszukiwacze złota i przygód.

Major-aferzysta skazany

NA 2 LATA WIĘZIENIA.

Głośny proces majora dra Wołoszynowskiego w Łodzi, który dopuścił się szeregu nadużyć przy poborze, dobiegł onegdaj końca i późnym wieczorem sąd ogłosił wyrok, skazując mjra Wołoszynowskiego na łączną karę dwóch lat więzienia, wydalenie z wojska, pozbawienie praw i wydalenie z korpusu oficerskiego i na grzywnę 9000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na dodatkowe 6 miesięcy więzienia. Aresztowanemu zaliczono areszt prewencyjny od 15 listopada 1928 r. Pozatem skonfiskowano znalezione przy nim 200 dol.

ZH. 20-30.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 1 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 2 maja 1930 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „Szymon Kruk” w Będzinie, ul. Modrzejowska Nr. 27, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 9 kwietnia 1930 roku.

Przewodniczący: (Podpis nieczytelny).

1854 Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

ZH. 21-30.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28, poz. 20) ogłasza, że na dzień 2 maja 1930 r. godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „Aron Meryn” w Będzinie, ul. Kołłątaja 15, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 9 kwietnia 1930 roku.

Przewodniczący: (Podpis nieczytelny).

1855 Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

KUPNO i SPRZEDAŻ

Motocykl Duglas 350 c. c. m. 2 cylindrowy z roku 1929 okazyjnie sprzedam. Wiadomość u portjera firmy Dietel ul. Dietlowska Nr. 1.

LOKALE

Pokój z kuchnią poszukiwany. Zgłoszenia: Sosnowiec, skrzynka pocztowa 151. 1856-3

4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Robotnicza 1 Pawlik. 1850-3

POSADY i PRACE

Potrzebna rutynowana bufetowa restauracyjna. Wiadomość: Restauracja „Locarno” Sosnowiec, Sadowa 3. 1859-2

Panna skromnych wymagań przyjmie posadę ekspedjentki, kasjerki lub podobną. Wiadomość w Administracji. 1841-3

Posadę najłatwiej otrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera, Sosnowiec, Warszawska 22, Zawiercie, 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Własne warsztaty. Spłaty ratami. Zapisy codziennie. 1261

ZGUBIONE DOKUMENTY

Weksel zaprotestowany, płatny 10-2 zł. 1000 wystawca J. Czechowski na zlecenie firmy Albin w Łodzi, żyranci M. Hercberg, J. Plawner, M. H. Widman, który unieważniam. 1860

31 marca rb. zgubiono 3 weksle po zł. 400 wystawca Marjan Zawartka, żyrowane przez Euzebjusza Zawartkę i Franciszka Rsadkowskiego, które unieważnia. 1833-3

Piasecki Walerjan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 1811-3

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: [illegible] — Filie: BĘDZIN [illegible] tel. 7.90. DĄBROWA [illegible] 8. tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 25. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR [illegible] — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO” SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI